GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 24. Chicago, Illinois, Czwartek dnia 11go Czerwca 1908 roku. Rok 36.

Entered as Second Class Matter June 25th 1885 at the Post Office at Chicago, Illinois, under Act of March 3rd 1879.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ks. Gralewski aresztowany.

WARSZAWA, 21 maja. — Dziś nad ranem, po dokonaniu rewizyi w mieszkaniu, aresztowano ks. rektora Jana Gralewskiego, b. posła do dumy z gub. warszawskiej. Już po raz drugi ks. rektor Gralewski ujrzał się w murach więziennych. Za pierwszym razem skończyło się rozkazem wyjazdu za granicę, skąd jednak zdołał uzyskać pozwolenie powrotu. Powtórne aresztowanie dotyczy zapewne spraw Macierzy szkólnej, denuncjacji o jakimś "tajnym" nauczaniu lub t. p. I tym razem przewidują, że ks. Gralewski będzie musiał opuścić kraj na czas nieograniczony.

Na żądanie aresztowanego powołano do mieszkania ks. Gralewskiego adwokata Franciszka Nowodworskiego, także b. posła do dumy z miasta Warszawy, aby był obecnym przy rewizyi. Możność powołania świadka rewizyi należy również do liczby tak dziwnie rzadkich a coraz rzadszych skutków dobroczynnych, jakie zawdzięczamy przemijającej erze wolności.

Zniżenie opłat pocztowych.

Rząd angielski oznajmia, że wskutek zawarcia traktatu z amerykańskiemi władzami pocztowemi, przesyłki listowe z Anglii do Stanów Zjednoczonych będą na przyszłość tak samo opłacane, jak listy przesyłane w obrębie kraju lub do posiadłości i kolonii angielskich. Opłata będzie wynosić 2 ct. Obwieszczenie to rządowe wywołało wielkie zadowolenie wśród ogółu ludności.

Drogi piesek.

Na wystawie psów w Londynie znajduje się mały piesek "King Charles Spaniel" który jest do sprzedania za $10,000. Piesek ma zaledwie 18 centymetrów długości i można go nosić w kieszeni. Ale chyba lepiej zatrzymać w kieszeni $10,000.

Niepodległa kolonja boerska

W granicach portugalskich zachodnio-afrykańskich posiadłości w południowej Anglii istnieje ludna kolonja Boerów, złożona z wychodźców z Transwaalu którzy po skończeniu południowo-afrykańskiej wojny nie chcieli się pogodzić z poddaństwem angielskim założyli nowe siedziby w kraju, należącym do Portugalii. Kolonja liczy obecnie 500 rodzin i w razie potrzeby może wystawić 400 mężów zbrojnych. Boerowie z początku żyli w wielkiej zgodzie z władzami portugalskimi, lecz w ostatnich czasach gubernator Anglii zauważył niepokojące objawy seperatystycznego ruchu i zawiadomił swój rząd, że uważa szybki rozrost kolonii, której ludność nie jest ani portugalską, ani angielską za objaw niepożądany dla interesów portugalskich. Rząd portugalski nie powziął dotąd żadnej decyzyi, lecz podobno ma zamiar zaproponować Boerom formalne przyjęcie poddaństwa portugalskiego lub poszukania sobie innej ojczyzny.

Jak dotąd kolonja boerska stanowi prawie niezależne państewko w państwie rządzone przez Pienaava, dawnego generała z wojny przeciw Anglikom.

Indyanie ofiarują pokój.

HERMOSILLO, Sonora, Meksyk, 1 czerwca. — Po wojnie trwającej z różnemi przerwami przez 120 lat plemię indyańskie Yaki, które dotąd nie uznawało władzy meksykańskiego rządu, uznaje się pokonanem i w dniu 15 czerwca podda się ogólnie obowiązującym prawem. Plemię Yaki, liczy, przeszło 20,000 ludzi. Chociaż ochrzceni przez księży hiszpańskich stale wzbraniali się uznać zwierzchnictwa Hiszpanii i formowali bandy wojskowe dla zwalczania Hiszpanów. Później za czasów republiki również starali się zaznaczyć swą niepodległość.

Dnia 7 maja, dowódzca narodu indyańskiego Louis Bule zwrócił się do rządu meksykańskiego o naznaczenie członków rządu dla omówienia warunków pokoju. — Spotkanie wyznaczone zostało w górach Bącatete, gdzie ze strony rządu zjechał pułkownik J. Gonzales w towarzystwie oficerów armii meksykańskiej, naród indyański był reprezentowany przez Louise Bule i 96 starszych Indyan. Indyanie przyrzekli bezwarunkowe poddanie się prawom rządu meksykańskiego, za co mają gwarantowane całość życia i mienia, należącego do nich i rząd meksykański obowiązuje się pomagać im w przekarmieniu się, dokąd stosownej pracy nie wynajdzie dla Indyan. W zamian wojownicy plemienia Yaki wydadzą cały oręż jaki posiadają i rozeszlą emisaryuszy do poszczególnych klanów plemienia dla zakazania im dalszych wrogich kroków i odebrania broni.

Wojna pomiędzy plemieniem Yaki i Meksykanami nawet w ostatnich czasach pochłaniała masę ofiar w ludziach z obydwóch stron, a często napady Indyan nie pozwalały na pokojowy rozwój kraju. Szkody uczynione w ostatnich latach dosięgają minimalnie sumy $50,000,000.

Ma rok do namysłu.

RZYM, 3 czerwca. — Na życzenie króla Wiktora Emanuela, jako głowy królewskiej rodziny włoskiej i za wolą także innych krewnych, książę Abruzzów, narzeczony panny Elkins, córki senatora związkowego "Steve" Elkins z West Virginia oświadczył gotowość do odłożenia naznaczonego już na jesień wesela na jeden rok. W czasie tym książe ma się namyśleć czy małżeństwo z córką milionera amerykańskiego przyniesie mu pożądane szczęście...

166 wyroków śmierci.

WIEDEŃ, 3 czerwca. — Z powodu wczorajszego wykonania wyroku na 14 terorystach za uczestniczenie w napadzie na pociąg pocztowy na stacyi Sokołów, bawiący obecnie w Wiedniu redaktor jednego z pism warszawskich informuje o liczbie wyroków i stanie więzień w Królestwie.

Od stycznia r. b. w samej Warszawie i Łodzi wykonano 166 wyroków śmierci. Więzienia są przepełnione. Ponieważ w więzieniach zabrakło miejsc, wynajęto prywatne domy, które naprędce przerobiono na więzienia. Represye rządu wcale nie działają dodatnio na uspokojenie kraju.

Nowa pożyczka Rosyi.

PETERSBURG, 3 czerwca. — Minister finansów Kokowcew dowodził konieczności zaciągnięcia nowej wewnętrznej pożyczki $100,000,000. Z sumy tej $50,000,000 ma pójść na pokrycie deficytu z roku 1908, $8,000,000 jako wsparcie dla guberni dotkniętych nieurodzajem, a $30,000,000 na zakupy materyałów wojennych dla wojsk lądowych i marynarki. Ta pożyczka ma być uchwaloną jeszcze przed zatwierdzeniem budżetu, gdyż kompania budżetowa bez tego już ma do uchwalenia inne nowe pożyczki, i wprowadzenie podatku bezpośredniego a także przeciążenie budżetu i proponowaną obecnie pożyczką mogłoby wywołać panikę pieniężną.

Rozumie się Duma została zmuszoną do zatwierdzenia tej pożyczki. Minister finansów nie powiedział w jaki sposób pożyczka ta ma być zaciągniętą, czy przy pomocy jakiego syndykatu banków, czy też przez subskrypcyę. Minister w dalszym ciągu radzi natychmiastowe przeprowadzenie tej tranzakcyi z uwagi na dobry stan rynku pieniężnego. Obligi rządowe obecnie dosięgły najwyższego kursu jaki od czasu wojny japońskiej był notowany, 4 proc. obligi, które w lipcu 1907 stały 70 za sto, obecnie stoją 78¾. — Kurs 5 pr. obligów państwowych dosięgnął do 98 za 100.

Wybuch bomby.

WIEDEŃ, 3 czerwca. — Nieznany jakiś człowiek rzucił dziś bombę na hrabiego Rudolfa Ressequier, właściciela wielkich posiadłości w Galicyi. Hrabia i znajdujący się w pobliżu katastrofy służący ponieśli śmierć na miejscu. Pomimo natychmiastowych poszukiwań policyi, zbrodniarz zdołał uciec.

Straszna tragedya.

HAMBURG, 3 czerwca. — Przerażająca wprost tragedya rodzinna rozegrała się tu, przyczem dokonano podwójnego mordu i podwójnego samobójstwa. Oto pewien zamożny kupiec tutejszy, nazwiskiem Loebermann zaskarżył swą żonę celem uzyskania separacyi względnie rozwodu, i już sądowe czynności były w toku. Kiedy Loebermann znajdował się już w sądzie, czekając na wyrok sędziego, żona jego matka dwojga dzieci, tak sobie wzięła do serca mężowską skargę o rozwód, że zabrawszy ze sobą dzieci, utopiła się wraz z niemi. Mąż dowiedziawszy się o tym rozpaczliwym i przerażającym czynie, odebrał sobie także życie przez powieszenie.

Na lodowem polu.

ST. JONHS, Nowa Finlandya, 4 czerwca. — Na pokładzie statku "Strathcona" przybył tu dr. Grenfeld który na polu lodowem koło wybrzeży Labradoru walczył o życie z 40 zgłodniałymi psami. Dr. Grenfeld wyjechał z Battle Harbor, Labrador, do drugiej miejscowości, odległej o dziesięć mil. Puścił się w podróż ze sforą psów po lodzie, gdy spostrzegł, że kawał pola lodowego się oderwał i pędzony wiatrem, płynął w kierunku przeciwległym od brzegu. Zanim zrealizował niebezpieczeństwo, psy wciągnęły go już z sankami do wody. Przerażone zwierzęta usiłowały wdrapać się na plecy doktora, dopiero ten musiał z nimi stoczyć walkę, zanim zdołał się wydostać na lód. Psy poszły za jego przykładem i także z wody wyskoczyły na pole lodowe, które tymczasem oddalało się z przerażającą szybkością coraz dalej od lądu. Ponieważ zimno dochodziło dziesięciu stopni poniżej zera, doktór postanowił kilka psów zabić, i okryć się ich skórami. Dokonawszy zamiaru, skóry z psów ściągnął i okrył się niemi, gdy nagle na niego napadła reszta sfory, widocznie oszalała z głodu i zimna. Z nożem w ręku lekarz bronił się przez kilkanaście godzin, kryjąc się przed psami za wydmami lodu i śniegu. Wreszcie wpadł na pomysł; nogi zabitych psów powiązał razem i na końcu tego kije z psich kości, zawiesił koszulę, którą wywiesił, dając tym sposobem znak niebezpieczeństwa. Z przejeżdżającego statku "Strathcona" zauważono ten znak i niebawem lekarza uratowano.

30 bomb.

BAKU, 4 czerwca. — W domu mieszkającego tu pewnego Szweda nazwiskiem Wurten odnaleziono 30 bomb gotowych, oprócz tego, wielką ilość materyału wybuchowego, broni i amunicyi. Współmieszkańcy domu stawili opór urzędnikom którzy przybyli na rewizyę podejrzanego domu, przyczem wywiązała się walka, pociągając za sobą śmierć pewnego stołownika i zranienie żony i córki Wurten'a.

Powieszono kobietę.

WORONEŻ, Rosya, 4 czerwca. — Wczoraj wykonano tu wyrok śmierci przez powieszenie na osobie 25 letniej Teodorównie, byłej nauczycielce. Wykonała ona dnia 6 maja br. zamach morderczy na generała Bibikowa, gubernatora tutejszej prowincyi, który jednak uszedł cało, gdyż zamach się nie udał.

Niemcy kradną.

KILONIA, 4 czerwca. — Wielką sensacyę wywołują tu oszustwa, jakie wykryto w tutejszym domu cesarskim. Jako głównych sprawców uwięziono dyrektora magazynu Heinricha i kupca Frankenthala, którzy się cieszyli wielkiem poważaniem. Frankenthal jest milionerem.

Równocześnie aresztowani niżsi urzędnicy utrzymywali w rozmaitych miejscowościach zwyczajne składy, które pośredniczyły w sprzedawaniu nabytych drogą nieuczciwą zapasów z wymienionego warsztatu okrętowego. Szkody wynikłe z tego powodu dla państwa według tylko zwierzchownego obliczenia wynoszą miliony. Śledztwo przedwstępne nie jest jeszcze ukończone i należy przypuszczać, że po dokładniejszem zbadaniu malwersacye przedstawią się w olbrzymich rozmiarach.

Sułtan samozwańca sprzedaje żony.

MEQUINEZ, 4 czerwco. — Uzurpator Marokka, sułtan Mulaj Hafid, zawiadomił dowódzcę wojsk prawego sułtana jenerała Bagdaniego, że o ile Bagdani nie złoży oręża, Mulaj Hafid ma zamiar sprzedać żony Bagdaniego i jego brata jako niewolnice. Biedne kobiety wpadły przed kilku dniami w ręce siepaczy uzurpatora, którzy je uwiedli do obozu samozwańca.

Jenerał Bagdani wniósł skargę przed trybunał marokański europejskich mocarstw. Przedstawiciele Europy orzekli, że sprawa ta wymaga interwencyi ciała dyplomatycznego.

Zamach na Dreyfusa.

PARYŻ, 5 czerwca. — Cały Paryż został żywo zaniepokojony, gdy wieść o zamachu rozbiegła się po mieście. Krążyły początkowo pogłoski, że wykonano zamach na życie prezydenta Fallieres.

Szczegóły zamachu są następujące:

Już przez całą noc wczorajszą widoczne było wielkie wrzenie w mieście. Prasa antysemicka i organy wojskowe potępiały postanowienie senatu złożenia zwłok Zoli w Panteonie. Postanowienie to nazywano zbeszczeszczeniem pamięci wielkich zmarłych spoczywających w Panteonie. Nie odmawiając potężnego talentu zmarłemu, pisma potępiały zachowanie się Zoli w sprawie Dreyfusa, jego znany list "Ja oskarżam" napisany do ówczesnego prezydenta Francyi — Feliksa Faure'a.

W liście tym Zola wykazał spisek sztabu jeneralnego francuskiego przeciw Dreyfusowi, a za napisanie tego listu odpokutował rok w więzieniu.

Wiadomem było, że major Dreyfus, jako bliski przyjaciel zmarłego, przyjmie udział w uroczystościach przeniesienia zwłok do Panteonu i prasa antysemicka wprost nawoływała do zamachu.

Gdy po ukończeniu ceremonii prezydent Fallieres odchodził od katafalku w świątyni, rozległy się dwa strzały. Zaniepokojona publiczność rzuciła się ku wyjściu, rozległy się krzyki kobiet, zapanowała panika. Publiczność uspokoiła się nieco, gdy zobaczyła prezydenta nienaruszonego. Strzały przeznaczone były dla Dreyfusa i trafiły go w ramię. Obecni mężczyźni oburzeni za znieważenie świątyni, rzucili się na sprawcę zamachu i gdyby nie interwencya policyi, nie wyszedłby on cało z tej sprawy.

Zaaresztowany okazał się współpracownikiem pisma "La France militare"; w komisaryacie zeznał on, że był, jest i będzie krańcowym antysemitą.

Tłumy ludu zebranego w okolicach Panteonu podzieliły się na dwie partye: pochwalające i potępiające zamach. Z tego powodu wynikło kilkanaście walk ulicznych. Policyi z trudem udało się przywrócić porządek.

Dreyfus po opatrunku pod opieką policyi odjechał do domu.

Znaczne straty.

MIASTO MEKSYK, 5 czerwca. — Nadeszły tu wiadomości, że w miejscowości. Juanato skutkiem oberwania się chmury utraciło życie dwadzieścia osób. Również powódź wyrządziła znaczne szkody w dobytku ludzkim.

Dżuma.

GUAYAQUIL, Ekwador, 4 czerwca. — Od 8 maja doniesiono urzędownie tylko o 42 wypadkach dżumy, czego w 19 wypadkach zaszła śmierć.

Kalendarz Tygodniowy.

CZERWIEC.

11 Cz. Barnabasza.
12 P. Jozuego.
13 S. Antoniego.
14 N. **Św. Trójcy.**
15 P. Wita i Modesta.
16 W. Benona Bisk.
17 Śr. Adolfa.

Wiadomości z Polski.

Represye w Wilnie.

Nowe rozporządzenie gen. gubernatora nakłada karę 100 rubli na księgarza Makowskiego i 200 rubli na Kazimierza Sorokę, zamyka tyczasowo sklepy z przedmiotami dewocyjnemi Heleny Wysockiej i F. Komarowskiej i wzbrania trzem osobom prowadzenia handlu kramarskiego w pobliżu kościołów. Jak donosi "Kur. Lit", są to skutki rewizyi, dokonanych przed tygodniami, które wykazały, iż sprzedawane są medaliki i obrazki, mające, zdaniem władz miejscowych, charakter przeciwpaństwowy, wstań polskich i w ten spotreści swej pamiątki powstań palskich i w ten sposób "niecące w ludności katolickiej nienawiść do państwowości rosyjskiej."

Zasypany w piasku.

Pożałowania godny wypadek wydarzył się w rodzinie pewnego robotnika w Małych Łowcach pod Wieluniem. Dwóch chłopczyków 6 i 3-letni, bawili się w kopalni piasku, gdy nagle piasek się obluźnił i zasypał starszego zupełnie. Młodszy braciszek wrócił do domu sam, lecz o nieszczęściu rodzicom nic nie wspomniał. Rodzice sądzili, iż chłopczyk poszedł do starszego brata, będącego w służbie u jednego z miejscowych posiedzicieli i tam przenocował. Gdy jednak i dnia następnego się nie pokazywał, wówczas malec ów, świadek nieszczęśliwego wypadku, na zapytanie rodziców odpowiedział naiwnie, że braciszek leży jeszcze w piasku. Zatrwożeni taką nowiną rodzice udali się natychmiast na miejsce wypadku i znaleźli chłopca już bez życia.

Duch-bandyta.

Do "Kuryera Zagłębia" piszą ze Sławkowa: W tych dniach o godzinie 11 w nocy pociągiem z Sosnowca przyjechał do Sławkowa niejaki Wojtykowski, mieszkaniec Częstochowy. Droga ze stacyi do osady prowadzi obok cmentarza katolickiego. Pan W., nie mogąc dostać furmanki, udał się pieszo. Gdy przechodził obok cmentarza, nagle do uszu jego dobiegły jakieś jęki. Pan W. zatrwożony przystanął. Wtedy w ciemności wynurzyła się jakaś postać w bieli i szła wprost do nieszczęsnego wędrowca, który struchlał z trwogi i ledwie zdołał wyszeptać: "Czego potrzebujesz, duszo pokutująca?" "Wybawienia," była odpowiedź, poczem "duch" zbliżył się do odchodzącego od zmysłów p. W. i zupełnie jak współczesny bandyta, począł rewidować jego kieszenie. Zanim p. W. zdołał ochłonąć z przerażenia, "duch" ulotnił się w ciemnościach nocy, unosząc 30 rubli i zegarek. Pan W. jest święcie przekonany, że to był duch bandyty.

Zakazane przedstawienie amatorskie.

Ks. prob. Cyra z Drzycimia, w pow. świeckim, zamierzał urządzić przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrać miano "Żyd przed sądem." "Bursztyny Kasi" i "Na zmianę tę płaczą." Wójt zakazał atoli przedstawienia. Zażalenie wystosowane do landrata w tej sprawie nie odniosło skutku, jak również zażalenie do naczelnego prezesa w Kwidzynie. Ks. prob. Cyra wytoczył przeto skargę sądową. Pierwszy senat wyższego sądu administracyjnego dopatrzył się w przetłomaczonych na język niemiecki sztukach — Z wyjątkiem "Żyd przed sądem" — akcyi, w których ujawnia się przeciwieństwo Polaków do Niemiec. Sposób przedstawienia stosunków żydowskich w dzielnicy polskiej jest tendycyjny, z powodu tego zakazuje się przedstawienia "Bursztynów Kasi" i "Na zmianę tę płaczą."

Zastrzelona przez żołdaka.

LUBLINIEC. — Znów zastrzelił na pograniczu rosyjski żołnierz pograniczny pewną biedną dziewczynę, która wraz z 8miu innemi dziewczynami usiłowała przejść granicę celem uzyskania pracy w Niemczech. Owym ośmiu dziewczynom udało się szczęśliwie ujść. — Bodaj gdzie w świecie ginie na granicach tyle ludzi od posterunków pogranicznych ile na granicy rosyjskiej. Pograniczne władze rosyjskie nie wiele co robią sobie z pozbawienia kogoś w brutalny sposób życia.

Zawieszenie Uniwersytetu Ludowego.

Do Radomia nadeszła smutna wiadomość, że z polecenia generał-gubernatora warszawskiego zawieszoną została na cały czas trwania stanu wojennego działalność Uniwersytetu Ludowego w gub. radomskiej, oraz jego wszystkich oddziałów prowincyonalnych — a to z powodu nieodpowiedniego kierunku.

Katastrofa w kopalni.

W kopalni towarzystwa sosnowskiego w Niewce zaszła w szybie "Barbara" katastrofa, która zakończyła się śmiercią dziewięciu robotników.

W odległości pół wiorsty od szybu, skutkiem wybrania węgla, na przestrzeni 120 metrów kwadratowych powierzchnia ziemi zaczęła się obniżać i utworzyło się jezioro.

Dnia 20 zm. woda przedostała się do wnętrza kopalni. Świadkowie tej katastrofy — chłopcy i dziewczęta, pasący gęsi — opowiadają, iż z początku utworzył się na środku jeziora jakby lejek, który w oka mgnieniu przybrał potworne rozmiary, a po chwili ziemia wraz z wodą zapadła się na głębokość 7 metrów na całej przestrzeni, skąd wydobyty węgiel i wyjęte filary.

Woda dostawszy się do wnętrza kopalni po pochylni, zaczęła biedz z szaloną szybkością, unosząc kamienie, łamiąc podpory drzewne i wózki. W pochylni pracowało wówczas kilkunastu robotników.

Straszny huk podziemny musiał ich ogłuszyć i wszyscy niemal padli ofiarą katastrofy. Ocalał pomocnik markszajdra p. Nagac, wraz z chłopcem, który był już blisko wyjścia, i usunął się do chodnika bocznego; ocalał też robotnik Bednarczyk, który uchwycił się belki u stopu chodnika, a gdy woda przeszła, wyszedł. Reszta zginęła prawdopodobnie okropną śmiercią.

Do godziny piątej po południu wydobyto w straszny sposób poszarpane zwłoki górników: Franciszka Paczyńskiego, lat 30 i Mikołaja Ciesielskiego, lat 35. Paczyński miał głowę rozbitą, oderwaną nogę, wyrwaną pierś. Zwłoki odwieziono do trupialni w Niwce. Zginęli; Bednarczyk brat uratowanego, Fuks, Karol Gałuszka lat 22, Pniak, Władysław Musialik i Antoni Koziorowski. Poszukiwania gorączkowe zaginionych trwają w dalszym ciągu.

W szybie "Klimontów", połączonym chodnikiem z szybem "Barbara", woda zaniosła piaskiem maszyny i czterej robotnicy odnieśli lekkie obrażenia. W szybie "Jerzy", połączonym również z szybem "Barbara", woda poczyniła wielkie spustoszenia, lecz z pracujących nikt nie ucierpiał.

Przy katastrofie kopalnianej, z powodu wtargnięcia wody do szybu "Barbara", jak dotychczas stwierdzono, straciło życie dwanaście górników. Także sąsiednie kopalnie są zagrożone. Maszyny uszkodzone. Wielu górników było w niebezpieczeństwie.

Niemcy w Łodzi.

Hakatystyczna "Schlesische Zeitung", utrzymująca stały i bardzo ścisły kontakt z niemczyzną łódzką, donosi, że "ma być zwołane w Łodzi wielkie zgromadzenie niemieckie w celu naradzenia się, jak i w jakiej formie Niemcy mają wystąpić o prawo wysyłania do Dumy własnego niemieckiego posła z Królestwa."

Równocześnie donoszą z Łodzi, że tamtejszy "Schulverein" zamierza wystąpić z podaniem do ministerstwa oświaty o udzielenie pozwolenia na gimnazyum niemieckie z prawami w Łodzi. Gimnazyum ma nosić nazwę cesarzewicza Aleksiejewa. Bezczelność niemiecka idzie tak daleko, że od magistratu łódzkiego dopominają się udzielenia placu pod budowę tego gimnazyum.

Aresztowanie bandy włamywaczy.

Z Czerniowic donoszą: W Bosańczach koło Suczawy zamordowano przed 6 miesiącami małżonków Goldbergów, zwłoki pokrajano na kawałki, oblano naftą i spalono. Morderstwo to łączono wówczas z agitacyą antysemicką, skutkiem czego wielu żydów poemigrowało z tej wsi. Sprawców przez czas długi wykryć nie zdołano. Dopiero teraz udało się żandarmeryi uwięzić włościanina, który zeznał, że należy do bandy włamywaczy, która napadała na dworce kolejowe w górskich okolicach Bukowiny i plądrowała kasy. Uwięziony złożył szczegółowe zeznanie, na podstawie której uwięziono przeszło 60 włościan. Przy jednym z nich znaleziono automobil, pochodzący z kradzieży. Banda ta zamordowała również Goldbergów.

Gromadne przejście na wyznanie rzym.-katol.

Ze Samborza piszą nam: Czterdzieści rodzin włościańskich gmin Niedzielna koło Topolnicy przeszło przed rokiem na wyznanie łacińskie, nie mogąc się doczekać ze strony konsystorza gr.-kat. przysłania tam duszpasterza, na który to cel złożyć im kazano gotówkę 3,600 k. O tę sumę, jakoteż o gwałty, wyprawiane przez parocha z Topolnicy ks. Ortyńskiego, który opieczętował cerkiew, nie chcąc dopuścić w niej nabożeństw łacińskich, toczy się obecnie w tut. sądzie obwodowym proces karny, do którego powołano setki świadków.

Za przykładem Niedzielny poszła także przed kilku tygodniami gmina Bilina wielka koło Łąki, gdzie z górą 200 rodzin przeszło na obrządek kościoła rzym.-katol.

"Niemiecki" Poznań.

Według decyzyi władz politycznych, miasto Poznań nie należy do okręgów w których wolno obradować publicznie po polsku, i w ten sposób wyciśnięto na stolicy Wielkopolski sztuczne znamie miasta niemieckiego. W rzeczywistości jednak żywioł polski posiada tam stanowczą i zdobywa coraz większą przewagę, nietylko w kołach robotniczych, lecz także w zamożniejszych.

Ś. p. ks. biskup Pallulon.

W piątek 15 zm. zmarł w Kownie biskup dyecezyi żmudzkiej ks. Mieczysław Pallulon.

Ksiądz biskup Pallulon urodził się na Żmudzi w rodzinie włościańskiej w r. 1834. Kształcił się w seminaryum duchownem w Worniach, studya akademickie odbywał w Petersburgu, gdzie przebywał do r. 1860. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w r. 1860 mieszkał w Kownie i tam zjednał sobie od razu sławę z wymowy kaznodziejskiej.

Po powstaniu, kiedy żmudzka stolica biskupia przeniesiona została z Wrońdo Kowna, śp. ksiądz biskup stopniowo zdobywa sobie coraz większe uznanie władzy duchownej. Godność biskupią otrzymał w r. 1883 dnia 3 marca, na stolicy żmudzkiej zasiadł w dniu 10 lipca tegoż roku.

Przed kilku tygodniami ksiądz biskup zapadł na ciężkie zapalenie płuc; choroba i poważny wiek sprowadziły pasterza do grobu. Nie zaczekał 25-letniej rocznicy sprawowania rządów pasterskich, która przypadała 10 lipca r. b.

Zbrodnia.

Czytamy w "Kur. Warszawskim." W nocy z dnia 14 na 15 zm. między godziną 10 a 1, spełniono w Wojkowicach kościelnych zbrodnię, przypominającą największe okrucieństwo bandytów.

Ofiarą zbrodni padli małżonkowie Sobczykowie ludzie zamożni. Mieli oni w kasie gminnej około 3000 rubli; pieniądze jednak odebrali z kasy, słysząc, o ciągłych napadach. Jak twierdzi syn zamordowonych, cała ta suma razem z 350 rb., jego własnych pieniędzy była ukryta pod progiem w komorze.

Bandyci, przybywszy do Sobczyków, zapytali prawdopodobnie o miejsce przechowywania pieniędzy, nie odebrawszy zaś odpowiedzi, zabrali się do badania.

W jaki okrutny sposób znęcali się nad ofiarami, świadczą zeszpecone i pokaleczone w straszny sposób zwłoki.

Józef Sobczyk, prócz ran tłuczonych na całem ciele, ma obcięte uszy i palce, a w głowie kilka dziur, zadanych nożami; Sobczakowa zaś ma również poobcinane palce i podcięte gardło.

Że pod wpływem zadawanych Sobczykom męczarni wskazali oni bandytom miejsce, gdzie były ukryte pieniądze, świadczy fakt, iż całą sumę zrabowano.

Bandyci po dokonaniu strasznej zbrodni zbiegli. W celu odnalezienia ich, wszczęto najenergiczniejsze śledztwo, które zapewne wykryje tych nowoczesnych katów.

JESZCZE
Wiadomości z Polski.

Burza.

O strasznej nawałnicy donoszą nam z pod Wrześni: Dnia 20 zm. nawiedziła okolicę Wrześni burza, która szła od Targowej Górki przez Chociczę, Grzymysławice, Bierzglinek, na Gozdowo, Młodziejewice. Grad wielkości jaj gołębich zniszczył najpiękniejsze plony. Najdotkliwszą stratę poniosła hr. Ponińska, gdyż nawałnica, omijając pola żytnie i jarzyny, zbiła doszczętnie parę set morgów buraków i ogromne przestrzenie koniczyny. W Sołecznie piorun zabił chłopca pasącego bydło.

Wielki pożar.

PNIOWICE w Tarnogórskiem. — W sobotę dnia 16 zm. szalał w tutejszej wiosce wielki pożar. Około godziny 1 w południe wybuchł ogień w posiadłości wdowy Maligłówskiej i tak się szybko rozszerzał, iż wkrótce cała posiadłość stała w płomieniach. Wioska Pniowice się ciągnie ku wschodzie południowym, a ponieważ wtenczas prawie wiatr dął od zachodu północnego, ogień przeniósł się w okamgnieniu na ośm sąsiednich gospodarstw, które wkrótce otulone zostały morzem płomieni. Niebezpieczeństwo było tem groźniejsze, iż brakowało zupełnie ludzi do ratunku. Mężczyźni bowiem po największej części byli w pracy w pobliskiej hucie w Strzebnicy. Lecz niezadługo przybyła na miejsce sikawka z Strzybnicy z potrzebnymi ludźmi. Paliło się już ośm gospodarstw i niebezpieczeństwo groziło wielkie dla reszty wioski. Ponieważ domki były pokryte słomą, niemożliwem było ogień ugasić. Zdawało się, iż rozszalałego żywiołu żadna moc ludzka nie będzie mogła pokonać. Ale gdy nareszcie trochę wicher ustał, zdołano z wytężeniem wszystkich sił umiejscowić pożar na owe ośm domóstw i zapobiedz dalszemu się szerzeniu ognia. W końcu powstrzymano pożar zupełnie, chociaż nie można już było uratować płonących budynków. Wszystkie ośm gospodarstw padło pastwą płomieni. Pogorzelcy byli zabezpieczeni tylko nisko. Szkoda wynosi przeszło 20,000 marek. Przyczyna pożaru nie wiadoma dotąd, lecz przypuszczają, iż powstała może wskutek jakiej nieostrożności z ogniem.

Zebranie publiczne polskie.

Władze niemieckie ogłosiły wykaz powiatów, w których, wedle nowej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, wolno będzie jeszcze przez lat 20 obradować po polsku.

W obwodzie regencyjnym poznańskim, który jest podzielony na 28 powiatów, wolno obradować po polsku w 19. Są to powiaty następujące: wrzesiński, jarociński, średzki, poznański wschodni, poznański zachodni, obornicki, szamotulski, grodziski, śmigielski, kościański, gostyński, koźmiński, pleszewski, ostrowski, ostrzechowski, odolanowski i kępiński.

W obwodzie regencyjnym bydgoskim stosunek jest już mniej korzystny dla Polaków. Na ogólną liczbę 14 powiatów tylko połowa jest wyjęta z pod rygoru nowej ustawy wyjątkowej. Są to powiaty: inowrocławski, strzeliński, mogileński, żniński, wągrowiecki, gnieźnieński i witkowski.

W Prusiech Zachodnich wolno obradować po polsku w powiatach sześciu, a mianowicie: w lubawskim, brodnickim, tucholskim, puckim, wejherowskim i kartuskim.

Trzy zbrodnie.

Z Ćmielewa (pow. iłżecki) donoszą, iż na szosie, wiodącej z Ostrowa do Ćmielowa, między wsiami Grójcem a Brzostową, zraniono śmiertelnie czterema strzałami Stanisława Dobrowolskiego, kamieniarza. D. odwieziony do domu zmarł w dniu 6 zm. rano, pozostawiając żonę i troje dzieci bez żadnych środków do życia.

Po upływie niespełna siedmiu godzin po tym wypadku, jacyś nieznani ludzie przybyli do wsi Przepaść, o 1 i pół wiorsty odległej od Ćmielowa, a zaszedłszy do włościanina Piotra Bocheńskiego, z zawodu murarza, wywołali go z mieszkania okrzykiem "wieś się pali", a gdy wyszedł, kilku strzałami położyli go trupem na miejscu.

Nie dość na tem, ci sami nieznajomi udali się do drugiej wsi, Tom. Ślimińskiego, wsi, Tomasza Ślimińskiego, kamieniarza, i wszedłszy do izby, w której mieszkał, również strzałami pozbawili go życia.

Obecnie w Ćmielowie odbywają się ciągłe rewizye i aresztowania.

Przeciw językowi polskiemu.

Na Litwie rozpoczęło się ponowne prześladowanie policyjne, skierowane przeciw językowi polskiemu.

Oto "Goniec Wileński" donosi, że policya w Mińsku Litewskim otrzymała zawiadomienie, iż używanie języka polskiego na zebraniach stowarzyszeń jest zabronione. W razie przemówienia po polsku, zebranie powinno być rozwiązane. Wyjątek może być zrobiony dla stowarzyszeń, w których statutach zastrzeżone są prawa języka polskiego. Ponieważ jednak statuty żadnego z istniejących stowarzyszeń nie posiadają takich zastrzeżeń, przeto ludność polska w Mińszczyźnie pozbawiona zostaje zupełnie jednego z ważniejszych praw obywatelskich. I dzieje się to na podstawie prostego cyrkularza policyjnego!

Policya rosyjska naśladuje więc Prusaków!

Straszne nieszczęście w Biskupcu.

Dnia 20 maja około godz. wpół do 1 w południe wydarzyło się w Biskupcu w Prusach Zachodnich straszne nieszczęście. Jeden z pomocników czy też uczni w składzie towarów kolonialnych i żelaznych kupca Gohrke'go zajęty był otwieraniem sporego pudła z prochem. W pobliżu stał listonosz z palącym się cygarem. Gdy chciał odchodzić, podał owemu kupczykowi na pożegnanie rękę, za którą tenże pociągnął go ku sobie, a podczas tego popiół z cygara posypał się na proch. Skutek tej swawoli był okropny i w swych następstwach przerażający. Huk wybuchu, który nastąpił, słyszano o milę drogi. Kupczyk rozerwany został na kawały a ciało we wszystkie rozrzucone strony. Listonosz siłą wybuchu wyrzucony na dwór, uszkodzony cieleśnie, zakończył życie. Dwoje dzieci z pobliskich Bieli, znajdujących się właśnie w składzie za sprawunkami, wydobyto z pod gruzów domu jako trupy. Pięciu pomocników kupieckich także odniosło rany, że podobno dogorywają w lazarecie miejskim. Budynek został rozerwany, a walące się szczyty uszkodziły przy ulicy stojącą kamienicę p. Hoppenhoita, gdzie okna wystawowe zostały zdruzgotone. Drzwi i okna domu p. Gohrke'go powyrywane i porozrzucane, a resztę budynku nie zniszczoną siłą wybuchu, zniszczył ogień tak, że stoją tylko rumowiska. Właściciele składu, bracia Gohrke, uszli z życiem tylko przez to, że znajdowali się w czasie wybuchu w podwórzu. Prywatna kasa i książki kupieckie podobno również spalone.

Surowy wyrok w sprawie strejku szkolnego.

Przed izbą karną w Starogrodzie w Prusach Zachodnich skończył się wielki proces przeciwko 24 chałupnikom, rzemieślnikom, robotnikom i jednej kobiecie z Kasparusa "o zakłócenie spokoju publicznego" z powodu wybuchu strejku szkolnego w Kasparusie. Proces trwał 4 dni. Oskarżonych skazano na bardzo wysokie kary. Najniższą karą, wyznaczoną na 4 miesiące, a na najwyższą na rok. Tylko dwie osoby uwolniono od winy i kary. Stolarza Pankowskiego, którego skazano na rok, uwięziono natychmiast.

Chrzest pruski.

Z Raciborskiego. — Dwór Świetłowiec, należący do dóbr Rochowskich w powiecie tutejszym, został za zezwoleniem prezesa regencyi i ministra pruskiego przechrzcony na "Lichtenhof."

— Gminę Linarek w powiecie grudziądzkim przechrzcono na "Conradsfelde", gminę Waterowo w powiecie chełmińskim na "Waltersdorf", Małe Czyste także w powiecie chełmińskim na "Reinau", a Gurowo w powiecie złotowskim na "Obernodorf."

Car Mikołaj II we własnym domu

Maurycy Jokaj, napisał kiedyś znakomitą powieść, pt. "Ubodzy bogacze i bogaci nędzarze," w której w szeregu barwnych dramatycznych scen obmalował nędzę duchową, pustkę duszy i serca, złowrogie zmory trapiące bogactwo. Że do rzędu tych "ubogich bogaczy" zaliczyć można i cara Mikołaja II, dowodzi dotychczasowa historya panowania tego absolutnego władcy. Drży on we własnym domu, obawia się własnego cienia. Car-autokrata wszech-Rosyii również i jego rodzina obawia się na każdym niemal kroku bomb rewolucyonistów, lecz w równej mierze obawia się swej własnej służby. Ze wszystkich ludzi bogatych w całem państwie car ma najgorszą służbę.

Można uniknąć bomb rewolucyonistów nie wychodząc z pałacu, nie opuszczając na krok własnych apartamentów. Lecz jak uchronić się od niebezpieczeństw, przeciwko którym najwytrawniejsza policya jest bezsilna, od niebezpieczeństw które czychają na cara i jego rodzinę w każdej chwili, otaczają go podczas wstawania z łóżka, udawania się na spoczynek, w sali jadalnej, podczas podróży.

W jesieni ubiegłego roku car podróżował na jachcie "Standard" po morzu bałtyckiem. Podczas podróży omal życia nie utracił z powodu niedbałości czy złej woli najbliższego otoczenia. "Standard" o mało co nie rozbił się o skałę morską, o skałę, którą cała marynarka rosyjska doskonale znała. W roku 1906, po skończeniu prac nad wymiarem głębokości dna morskiego na Bałtyku, zaznaczono starannie skałę na mapie w ministeryum marynarki. "Zapomniano" ją tylko zaznaczyć na mapie "Standard'a.

W Liwadii (jesienią 1900 r.) car Mikołaj II zachorował nagle na gorączkę tyfusową, chorobę zaraźliwą, zwykłą plagę miejskich dzielnic ubogich i zaniedbanych. W sferach dworskich dziwiono się temu wypadkowi.

— Ja się nie dziwię, zawołała jedna z obecnych dam — widziałam bowiem kuchnię w pięknym zbytkownym pociągu cesarskim. Osłupiałam na widok wstrętnego brudu. Mam jeszcze przed oczyma zwykły drewniany stolik, czarny od brudu, na którym siekano mięso na befsztyki a la russe przysmaki, których nie chciałabym za nic w świecie pokosztować.

W służbie dworu carskiego, jak stwierdził pewien lekarz wojskowy, znajdują się kucharze i kucharki, dotknięci chorobami wstrętnemi i zaraźliwemi. Pomimo jego zarządzeń, nie usunięto tych chorych ze służby. I nadal przyrządzali oni codziennie pożywienie dla cara.

Pewnego razu tenże lekarz spotkał się z generałem Tyrtowem, bratem b. ministra marynarki. Tyrtow wracał w karecie z manewrów cesarskich w Krasnem. Był słaby, o rysach twarzy zmienionych cierpieniem, chwytał się często rękoma za brzuch.

Co panu jest? zapytał doktór.

Wczoraj cesarz zaprosił mnie na kolacyę do swego namiotu. Uprzedzano mnie wprawdzie iż jest wielką nieostrożnością zjedzenie czegokolwiek w kuchni cesarskiej. Lecz poranne manewry zaostrzyły mój apetyt i zjadłem coś. Całą noc i teraz jeszcze męczą mnie boleści.

Według zwyczaju w dzień św. Jerzego car zaprasza na wykwintny obiad wszystkich kawalerów orderu tego świętego, bez różnicy stopni. Po obiedzie, stosownie do tradycyi "batiuszka" car pozwala swym gościom zabrać dla ich rodzin resztki przysmaków z talerzy: pasztety, ciasto, owoce, cukry itd.

Korzystając z tego tradycyjnego pozwolenia, pewien stary podoficer zabrał kawał pasztetu z ryb i uraczył nim swe dzieci. Wszystkie zachorowały, a jedno umarło.

Maitre-chef (naczelny kucharz) kuchni carskiej w krótkim czasie staje się milionerem. Ale zato "dobrze poinformowani" goście na ucztach carskich nie dotykają potraw ani wina.

Na dworze carskim istnieje urząd "rewizora", czyli kontrolera stołu carskiego, mąż znaczny, świadomy swej funkcyi, czyni poważnie przegląd butelek, rachuje je, sprawdza zawartość. Podczas uczty krąży wśród zastawionych stołów, a za nim inni również poważni, wygalonowani służący, którzy "usuwają" zbyteczną liczbę butelek, podając je swym żonom ukrytym za portyerami. Podobnie dzieje się z cukrami, ciastkami, owocami i różnemi deserami, nawet z kwiatami, które ozdobiają stoły. Dla gości pozostawia się tylko niezbędną ilość butelek taniego wina.

— Bywałem często — opowiadła pewien dworak petersburski — w domu pana X. Lubił on raczyć swych gości dobrem winem chociaż nie był zamożnym. A wino, dobre wino kosztuje drogo w Petersburgu. Raz, przypadkiem, przez uchylone drzwi salonu mego przyjaciela zauważyłem lokaja w liberyi dworskiej. Taw, to mój zwykły dostawca oświadczył p. Z. Dziś wieczorem spełnimy dobrem winem toast na cześć Jego Cesarskiej mości.

Dostawca ten przyniósł 20 butelek dobrego wina: Chateau-Yquem, Laffitte, Mouton, Rothschild i inne, za które mu zapłacono bagatelkę: po pół rubla za butelkę.

W całym Petersburgu znaną jest "anegdota" o świecach łojowych dla Aleksandra III.

Spojrzawszy raz na rachunek wydatków dworu car zainteresował się pozycyą następującą: tyle a tyle pudów świec łojowych. (pud 16 kilo.) Postanowił zbadać, dla kogo są przeznaczone te świece łojowe. Minister dworu nic nie wiedział. Zawezwano prezydenta komitetu ministrów. Również nic. Nakoniec car zarządził szczegółowe śledztwo. Czyniono poszukiwania w archiwach i dowiedziano się, że pewnego dnia carowa Katarzyna II dostała kataru. Pokojówka poradziła carowej natarcie nosa łojem ze świecy. Zawołano major-doma pałacu carowej i zarządano odeń jednej świecy łojowej. Nie było jej w pałacu. Wydano rozkaz kupna jednej świecy. Później rozkaz ten, należycie wpisany do registrów wydatków dworu carskiego, przekształcił się w pozycyę kilkunastu pudów świeczek łojowych. Katarzyna ginie. Swieczki wciąż figurują. Wstępuje na tron jej syn. Swieczki nie znikają z regestru wydatków dworskich. Po zamordowaniu Pawła w Rosyi, panowali i umierali różni carowie, a świeczki żyły wciąż w regestrze wydatków dworskich.

Do Szanownej Publiczności Polskiej.

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić Naszym Rodakom, że dnia 25go Maja wzięliśmy posiadanie dobra Markisa Montgomery Boyle, który stale przebywa w Londynie. Dobra te składają się z 4ech folwarków obejmując razem 3786 akrów ziemi. Kilkanaście pięknych budynków, kilkaset sztuk bydła, świni, owiec, wszystkie przyrządy rolnicze najnowszego systemu itd.

Farma ta była w posiadaniu tej szlacheckiej familii angielskiej przez długie lata, i pamiętną jest z kilkodniowego pobytu angielskiego króla, Edwarda, kiedy jako książę Walii podróżował po Ameryce. Posiadłość ta jest jedną z najpiękniejszych w Stanie Tennessee, a śmiało twierdzić możemy, że niema w całych Stanach Zjednoczonych większej i lepiej urządzonej farmy polskiej, a jeżeli jest to chcielibyśmy wiedzieć o niej, a właściciel tej-że otrzyma $250.00 nagrody. Zapraszamy wszystkich interesowanych w gruntach aby tu przybyli i przekonali się naocznie o urodzajności ziemi, o klimacie i aby poznali, że umieszczając swój grosz tu w ziemi, podwoją go w krótkim czasie. Teraz właśnie jest czas jechać i przekonać się, że tu nie ma tak wielkiego gorąca, że deszczu jest dosyć, i że ziemia urodzajna i wyda wszystko, ale ją trzeba uprawiać. Jadąc, kupuje się bilet do Sunbright, Tenn. Ktoby chciał jechać niechaj nas uwiadomi listownie kilka dni naprzód, kiedy wyjeżdża, kiedy tu będzie, abyśmy mogli po niego posłać konie na kolej i niechaj adresuje: Antoni Stefanowicz, Stowers, Tenn., zaś w sprawie informacyi o grunta adresować: National Land Co., Inc., Glades, Tenn.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in America

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of over 2,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of advertising on application.

Gazeta Polska w Chicago is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
582 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 1000 works of our own Publication and Editions, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiebiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach p[illegible]) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada *książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 1000 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1268.

CHICAGO, ILL. 11 czerwca, 1908.

WSPANIAŁA MYSL.

Szanowny Panie W. Dyniewicz!

Panu, jako najstarszemu wydawnictwu, założycielowi pierwszego pisma na ziemi Kolumba, dla garstki żyjących w owem czasie wychodzców Polskich, przypada pierwszeństwo inicyatywy wziętej w podaniu pierwszej myśli do wielkiego i szlachetnego dzieła pośród Narodu. Praca Twoja, czcigodny pracowniku, tu na tej Amerykańskiej ziemi, jest bardzo doniosłego znaczenia, tak że z trudnością byłoby dotrzeć i określić granice jej, cześć Ci za to Synu Polski. Wiek Twój jest poważanym, a opatrzność dotąd zachowała Cię, abyś tą siłą, jakąś zdobył sobie w użyciu pośród ludu, stanął, wezwał w szereg pracy swoich współ-kolegów po piórze, jeszcze do pracy narodowej. Powstań Mężu i przemów w idei pracy narodowej w idei braterstwa. Czas nadszedł, boleść i klęski, zespoją wszystkich, Bóg z Tobą, Twój

Ziomek.

Specyalna Korespondencya.

(Nadesłane.)

Pomimo woli, ciśnie się pióro do ręki, bo nie można milczeć tego co duszę boli, nie jeden, lecz miliony to cierpienie czuje, i w różny sposób nasze społeczeństwo swoją skargę wynurza, a skarga to straszna, bo cierpienie wielkie, pochodzące z krzywd zadanych przez wrogów, społeczeństwu naszemu. A co raz to gorzej idzie, Co raz to większe ciosy i zawody spadają na nasz Naród, i chociaż się bronimy, to broń nasza nie razi ani utrzymuje nieprzyjaciół. Co raz to nowe knują na nas spiski, pewni siebie, że wtem chaosie nieporządków, nieporozumień partyjnych w rozszarpanem naszem Narodzie, gniecionem, dręczonem w różny sposób, wyjdą zwycięsko wrogowie nasi; zgniotą siłą, siłę oporu naszego, że w ostatku wyczerpie się sposób obrony; gdy się znów rozglądniem w koło siebie — i nigdzie nie ujrzem przyjaciół prawdziwych, lecz tylko ciaśniejący się pierścień milionowej armii, z ostremi włóczniami brzękiem stali, i Kolosami Spirów, śmiercią grożące, śmielszem wystąpieniem w obronie praw naszych. Zaiste, że położenie takie jakie nam zgotowali wrogowie nasi, daje im szansę do tryumfu w pewne zwycięztwo. Przewidują oni, że pod takiem prądem cierpień moralnych, zostanie naród wyczerpany, — część dla zysku przejdzie do szranków wroga, inna część nieświadoma, nie znająca celu, nie prowadzona przez nikogo, stanie się potulną, trzecia część — zobojętnieje, nie widząc wyjścia żadnego. — Czwarta, ostatnia cząstka, obdarta, ostawiona samotnie, ulegnie, rozpłynie się i skończy swój żywot narodowy, ginąc w nurtach ludów panujących.

Bracia Polacy, Syny Polskiej Ziemi! dopóki zwłóczyć będziecie w pojednaniu się; wróg nasz, pojednawszy się, walczy przeciw naszej Ojczyźnie, słowem, czynnie walczy, aby zdruzgotać nasz byt narodowy. Wielki już czas, aby uchwycić broń i stanąć do walki w uzbrojeniu odpowiednim, takim, któryby odpowiedział uzbrojeniu nieprzyjaciół naszych. Nie karabin, sztylet lub bomba zwycięży, bo to zabije jednego, podraźni pięciu, a jeden przeciw 20stu walczyć nie może. Inny sposób musimy obrać obecnie, aby tryumf wrogów strącić i ich szatańskie dzieło. Bóg, który był i jest Bogiem sprawiedliwości wymierzy nam ją w swoim czasie, gdy my ze swej strony gotowość i pracę okażemy. Do dzieła, Bracia Polacy! Liczniejsi dziś jesteśmy, jak kiedykolwiek przed tem, chociaż rozdarci przez trzech sępów, strzeżeni przez nich jesteśmy, szczególnie przez dwóch nienasyconych krzywdą, zami ludu naszego, tych gnębicieli ducha wolności: dotąd cierpieliśmy i nadal cierpieć musimy, bo złe wrogi nie poprawią się tak prędko. Szatan nie będzie Aniołem, a jego łaskę, gdy na nas spadnie, to udręczenie. Lecz szatanowi bronić się można. Bóg o nas nie zapomniał, idźmy, walczmy bronią Jego, bronią jedności i miłości chrześciańskiej. On nauczy nas talentem ducha swojego, zapewniając każdemu byt, Jego Wszechmocną prawicą zakreślony. Prawa Jego nie ulegną zmianie i są dziełem wszystkich ludzi i dobrej woli. Cóż czynić aby powstać i obronić się? Nie jeden zapyta, i słusznie. Oto połączmy ducha naszego w ideale wolności chrześciańskiej, nie masz obszaru na ziemi, abyśmy ducha połączyć nie mogli, ani nie masz trudności takiej, aby przełamać jej nie mogli. Duch chrześciański objął nasz naród, lecz [illegible] doskonałości szwankuje, czyli innemi słowy niedomaga. Wolności idea nie doszła do każdego zakątku w ludzie naszym, a praca ta czeka na nas, nie na jednego, nie kilkunastu set lub tysięcy, lecz praca ta czeka na wszystkich tych szermierzycieli, których duch Boży oświecił, wlał rozum rozpoznania i miłość do Ojczyzny, ten ideał życia narodowego i wiarę w lepszą przyszłość. Wiara znów ludu jest potęgą, siłą nie do zgładzenia, przez żadną siłę, znaną na świecie. — Z tą wiarą, ludu mój Polski, stań do walki, i z tą nadzieją, złączony pod jednem sztandarem Związku Wszech-Polskiego, po całej ziemi, pod hasłem bratniej obrony. Związek ów pochłonie wszystkich braci i siostry Polskiej ziemi, owionie ich błogą ciepłotą miłości ojczyzny i bliźnich zbliży, zbrata, wyrzuci swary, kłótnie, nad życzliwość, opatrzy rany, wspomoże i przetrwa burze gromadzące się na horyzoncie narodów. Ten straszny dramat rozegra się w niedalekiej przyszłości. Siła przeciw prawu, a prawo przeciw sile, walczyć będą, dopóki nie zwyciężą to ostatnie. Pod tem, i złem prawem potęgi, złączeni bez różnicy wszystkie dzieci Polskiej Ziemi, od granic wschodu do granic zachodu i od sfer lodów do sferów lodowych, staniemy się potęgą nieznaną dotąd wrogom naszym. Zkrzyżujemy im ich plany, ich rachubę, ich wpływ, podkopiemy potęgę brutalnej siły, i zwyciężymy smoka, który szarpie i dręczy ludy, a nasza Ojczyzna stanie w białej szacie odziana aureolą męczeństwa, ale i zwycięztwa, a po nad tem ludem zasiądzie na tronie Najsilniejsza, Najpotężniejsza Monarchinia, Królowa Korony Polskiej, niewidzialna wprawdzie okiem, lecz odkryta sercom, które modlą się ustawicznie za nami u stóp Syna Stolicy Bożej, abyśmy powstali zjednoczeni i nieśli wysoko jej sztandar, pokoju, sztandar wolności, jedyny sztandar zbawienny i pochodnie światła świata.

Jakimże sposobem zbudujemy ten gmach narodowy, tę potęgę, która zwycięży, i stać się ma przymierzem pokoju pomiędzy Bogiem, a ludem jego? Odpowiedź i droga postać, **Związek Wszech-Polski**, znaczy objętość wszystkich Polaków bez różnicy. W pierwszem szeregu staną kierownicy prasy, są oni dzwonem wielkim, wzywającym lud na wielkie dziejowe zebranie, w oznaczonym dniu i poświęconym organizacyi Narodowego ducha. W drugim szeregu staną strażnicy wiary i kierownicy winnicy Pańskiej, Kapłani z Książętami Kościoła na czele, tj. z Biskupami. W trzecim szeregu — siermierze, słowa dobrego siewcy, ziarna nauki ludowi swojemu. W 4tym szeregu — pracownicy polityczni, twórcy porządku i badacze społecznych potrzeb. W 5tym szeregu — cisi pracownicy pomiędzy ludem. W 6tym szeregu — nieprzeliczona liczba czekających na zawołanie do szeregów Narodowych. Otóż plan organizacyi, pierwszy. Któż będzie przewodniczył? Rząd Centralny, który będzie miał siedzibę za granicą, bo w Ojczyźnie nie obstał by się. Któż ustanowi ów Zarząd i dokona oboru jego? Na początkach obór Zarządu organizacyjnego spada na Prasę i Duchowieństwo i ludzi światłych. Gdzież pierwsze początki mają nastąpić? W czwartej dzielnicy polskiej, tj. w Ameryce. Lecz fundusz gdzie? Fundusz na ten cel wpłynie drogą legalną wpisowego, z rocznem asesmentem od członka 25 centów, na potrzeby i wydatki konieczne Zarządu Centralnego, na którego barkach spocznie nowy kierunek setek podręcznych Komitetów do spraw, we wszystkich odcieniach narodowego życia. Czy urzęda będą płatne? Tylko niektóre z tych, które zabiorą bardzo wiele pracy z cały czas, inne będą urzędami honorowemi. Jakimże sposobem odznaczać urzędników ich stopień, ich pracę i znaczenie? Najlepiej byłoby stopniem wojskowem, począwszy od szeregowca aż do Generała. Czy 25 centowy podatek wystarczy? Są źródła inne, rozliczne, ale początek z małem się zapoczyna, gospodarka roztropna, oszczędna jest mistrzynią dobrobytu, a każdy początek jest mały. Któż zapocznie pierwszy? Któż podejmie tę zbawczą myśl, aby zamienić to zbawienne dzieło w czyn, rozszerzać, nawoływać do szeregu Narodowego? Odpowiedź: Ten kłębek złotej nici, którąbyście uszyć mogli obronny płaszcz swojej Ojczyźnie, przypada w udziale Największym Organizacyom Polskim w Ameryce, tj. Związkowi, Zjednoczeniu i Unii. W porozumieniu się ze sobą, te Organizacye mają wziąć udział początkowy, rozwinąć energiczną pracę przez organy swojej pracy, i wszystkich członków wpisać na listę Związku Wszech-Polskiego. Czy tylko ufność będzie miał lud? Nie tylko ufność, lecz radość zapanuje. Ow Związek urośnie szybko, udoskonali się, okryje całą naszą Polonię i wyda złote owoce pracy dla nas samych i Ojczystej Ziemi.

Do Was się zwracam Wydawcy czasopism z prośbą o powtórzenie tego w swoich pismach, dodając swoje uwagi, pochodzące z głębi swojej duszy. O potrzebie pracy energii w podjęciu najszlachetniejszej idei samo obrony i Hasła z Bogiem — a Bóg będzie z nami. Imieniem tegoż Boga, wzywam Was, Bracia, do pracy.

Kreśląc się z bratniem pozdrowieniem, jako sługa ludu **Syn Piastowy.**

DOPISEK.

Proszę bardzo Szanownego Pana nie podawać mego nazwiska, gdyż nie chcę być poznany, aż do czasu, lub nigdy, w cichości pracę prowadzić będę, aż do śmierci nie znany. Bóg zna mą duszę, że dla Narodu mego dałbym wszystko na świecie i życie mej rodziny i swoje, bo pragnę szczęścia i zbawienia swojego Narodu.

Korespondencya.

Worcester, Mass. 31 maja, 1908.

W miejscowości naszej za staraniem Towarzystw miejscowych, a szczególnie Towarzystwa św. Franciszka urządzonym został obchód Konstytucyi 3go Maja w sobotę dnia 30 maja. Chociaż wiadomo, że należy nam się obchodzić pamiątkę Konstytucyi w dniu 3 maja, to pomimo tego obchód został odłożony do 30go maja; ponieważ w tym dniu więcej publiczności mogło wziąć udział w obchodzie; to też wypadł on bardzo pomyślnie.

Brały w nim udział wszystkie Towarzystwa kościelne i narodowe, a mianowicie:

Tow. kościelne św. Franciszka, czyli pułk 4ty ułanów; Tow. kościelne św. Michała Archanioła, czyli gwardya Kazimierza Pułaskiego; Tow. Królowej Jadwigi, gr. 758 Związku Narodowego Polskiego; Tow. narodowe, Przyjaźń.

Wszystkie powyżej wymienione Towarzystwa w sobotę o godzinie ósmej zebrały się na salę przy ulicy Green pod nr. 117, później wyruszyły do kościoła na nabożeństwo, gdzie po odprawieniu mszy św. Ks. Jandy przemówił kilka serdecznych słów, zachęcając publiczność do miłości ojczyzny i czczenia jej pamiątek, następnie Towarzystwa przy towarzystwie dwóch orkiestr wyruszyły w pochód po ulicach miasta, a następnie powróciły na salę, gdzie oczekiwał już tłum ludzi zebrany. Program na sali był następujący:

Najprzód połączone orkiestry, polska z litewską, odegrały kilka marszów i hymnów narodowych. Następnie marszałek, Józef Ławęcki, otworzył obchód i powołał Jana Polakowskiego na przewodniczącego, a na sekretarza niżej podpisanego i wszystkich prezesów Towarzystw na estadrę.

I. Chór parafialny pod przewodnictwem pana Pawła Drajewicz odśpiewał "Witaj Majowa Jutrzenko".

II. Mowa ks. L. Jandy, który przedstawił jak naród nasz przechodził straszne chwile i znaczenie Trzeciego Maja, jej wielkość znaczenia i jak państwa zaborcze przystąpiły do rozbioru naszej ukochanej Ojczyzny, o gwałtach jakich się dopuszczają Prusacy na dziatwie polskiej i zaznaczył, że my Polacy nigdy nie uciskaliśmy sąsiadów naszych, lecz gdy tylko okazała się potrzeba, to chętnie stawaliśmy w ich obronie.

III. Deklamacya "Na wyłomie" przez pannę R. Godziszewską.

IV. Mowa Stefana Rymkiewicza, który w krótkich słowach przedstawił, że są tacy Polacy, którzy wstydzą się imienia Polskiego.

V. Deklamacya "Polskiemu Dziecku", panny Zolnoskiej.

VI. Spiew "Ave Marya" przez p. Pawła Drajewicz.

VII. Mowa ks. Kubesa, który wspomniał o bohaterze Kościuszce i jego zasługach, położonych w obronie Ojczyzny naszej, i że państwa zaborcze, to jako orły drapieżne rzuciły się po swój łup. Nadmienił także, że naród nasz pomimo chociaż stracił byt swój polityczny, nie upadł jeszcze na duchu, bo każda sprawa narodowa żywo nas obchodzi, zachęcał do łączenia się w Towarzystwa, do popierania polskiego przemysłu i handlu, tu wymienił w jaki sposób sprytni żydzi potrafią wyzyskiwać naszych rodaków, że oni są główną przyczyną, że Królestwie Polskim w obecnych czasach grasuje straszny bandytyzm, i zachęcał do oświaty.

VIII. Deklamacya "W smutną rocznicę", przez p. Bulak.

IX. Mowa ks. Jandy o wywłaszczeniu pruskim na końcu której publiczność wzniosła trzy razy okrzyk "Hańba rządowi pruskiemu!!!"

XI. Deklamacya "Praca i oszczędność" p. Godziszewskiej.

XII. Spiew ogólny wraz z orkiestrą "Boże coś Polskę."

XIII. Ks. L. Jandy podziękował publiczności za zgromadzenie i deklamatorkom oraz i mówcom i wzniesiono trzykrotne okrzyki na cześć Polski i Stanów Zjednoczonych i prezydenta, a zarazem miasta Worcester, a na zakończenie odśpiewano pieśń legionów polskich "Jeszcze Polska nie zginęła". Tutaj w imieniu całego Komitetu obchodowego składam Polonii miasta Worcester serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w obchodzie i spokojne zachowanie się podczas mów i deklamacyj.

Z bratniem pozdrowieniem
A. Banosik, sekr. obchodu..

Odezwa do Polonii Chicagoskiej w sprawie wzięcia udziału w Obchodzie rocznicy "Narodzin" Chorągwi Amerykańskiej.

(Dziennik Chicagoski.)

W tych dniach otrzymaliśmy list następujący:

Chicago, Ill., May 27th 1908.
Editor Polish Daily News
Chicago, Ill.

Dear Sir: —

Enclosed you find printed slips which tell you what we Union Soldiers wish to do by obeying the order of Chas. G. Burton, commander — in — chief of the Grand Army of the Republic in reference to observing Flag-Day, June 14th, in Humboldt Park. The Polish and French People are most entitled to protection "under the stars and stripes"; their priority in this respect goes before other European nations making their homes here and for this reason they should show the United States banner utmost respect. I am a descendant of General Putman with whom the Polish general Kościuszko fought. To this day I wear a badge which is an exact emblem of the flag both generals used in the field. I ask your aid in promoting the celebration of the brithday of the United States Flag by publishing my letter in your columns.

The troops of generals L. Putman and T. Kościuszko fought under the United States banner on July 18th, 1775, on Prospect Hill, near Boston, Mass., when 4000 soldiers threw themselves on their knees like good Catholics and implored the aid of heaven in their struggle; their prayers have been wonderfully answered: today we enjoy the freedom "under the stars and stripes," hence why not honor this flag?

In the dedicatory celebrations of St. Stanislaus Parochial school, some of the speakers expressed a just opinion, that the United States trough its own influence should help Poland in its holy cause: pay homage to Old Glory as you do to the monument representing your famous general Kościuszko and then a kinder love will enkindle itself in the hearts of Americans and Polanders,

Yours
H. H. Cleveland,
558 W. North ave.

W przekładzie list powyższy brzmi jak następuje:

Chicago, Ill., d. 27go maja, 1908.

Szanowny Panie!

W załączeniu przesyłam wycinki, które wytłómaczą co my, żołnierze Stanów Zjednoczonych zamierzamy uczynić stosując się do rozkazu wydanego przez głównego komendanta "Grand Army of the Republic", Charlesa G. Burtona, w celu obchodzenia rocznicy narodzin chorągwi amerykańskiej dnia 14-go czerwca w parku Humboldt'a. Narodom polskiemu i francuskiemu największa należy się opieka ze strony "sztandaru gwiaździstego"; ich pierwszeństwo pod tym względem wyprzedza inne narody europejskie, które tu osiedliły się i z tej przyczyny narody te największy powinny sztandarowi Stanów Zjednoczonych okazywać szacunek. Jestem potomkiem generała I. Putman'a, przy którego boku walczył generał polski Kościuszko. Do dziś dnia noszę odznakę, która wiernym jest emblematem chorągwi, jakiej na polu bitwy obaj generałowie używali.

Proszę Was zatem o zachęcenie do uroczystego obchodzenia narodzin chorągwi Stanów Zjednoczonych za pomocą ogłoszenia listu mego w Waszem piśmie.

Wojska generałów I. Putman'a i T. Kościuszki walczyły pod sztandarem Stanów Zjednoczonych dnia 18go lipca 1775 r. pod Prospect Hill, blisko miasta Boston, Mas., kiedy 4000 wojska rzuciło się na kolanu jako dobrzy katolicy błagając niebios o pomoc w walce: dziś cieszymy się wolnością pod "sztandarem gwiaździstym", dlaczegoż więc nie mielibyśmy uczcić tej chorągwi?

Na obchodzie poświęcenia szkoły parafialnej św. Stanisława, niektórzy z mówców wyrazili słuszne zdanie, że Stany Zjednoczone wpływem swym powinnyby przyjść z pomocą Polsce w w jej świętej sprawie: złóżcie hołd "Old Glory" (nazwa sztandaru amerykańskiego) tak jak to czynicie przed pomnikiem przedstawiającym słynnego generała Waszego Kościuszkę, a wtenczas gorętsza zapali się miłość w sercach Amerykanów i Polaków.

Z szacunkiem,
H. H. Cleveland,
558 W. North ave.

Otóż z treści powyższego listu dowiedzieć się mogą towarzystwa nasze, organizacye i cały ogół polski w Chicago, o co właściwie idzie. Amerykanie żądają, a raczej proszą nas Polaków, abyśmy wzięli udział w pochodzie, jaki organizacya weteranów wojskowych "Grand Army of the Republic" urządza w sobotę, dnia 14go czerwca do parku Humboldt'a na cześć 131 letniej rocznicy narodzin chorągwi Stanów Zjednoczonych.

Z nadesłanych nam wycinków dowiadujemy się, że zamierzany pochód w niedzielę, dnia 14go czerwca wyruszy ze znanego w dzielnicy naszej Wicker parku, pomaszeruje wzdłuż North ave. na zachód do Fairfield, do Division, potem na zachód do głównej bramy parku Humboldt'a; a przeszedłszy park cały pochód zatrzyma się przy pomniku Kościszki i złoży u stóp jego wieńce i kwiaty, następnie ruszy w stronę ku nowo-wybudowanej "pagodzie", gdzie chóry odśpiewają stosowne pieśni i wygłoszone zostaną mowy. Pan Cleveland, stary weteran z czasów wojny domowej, działając w imieniu swej organizacyi, powiedział nam nadto, że w pochodzie wezmą też udział kluby automobilowe. Przyrzekli również udział swój i kupcy, oraz zaproszone zostały pułki wojskowe z Fort Sheridan.

Czas do namysłu krótki, — nie pozostaje więc naszym organizacyom nic innego uczynić, jak głównym ich Zarządom się zebrać i omówić całą sprawę, a koniecznie zaproszenie przyjąć. Pan Cleveland prosi nas, abyśmy ogół powiadomili, iż interesowani zgłaszać się mogą do niego pod nr. 558 W. North Ave.

(Przypisek od Redakcyi "Gazety Polskiej".)

Podług naszego zdania, najświetniej możnaby przyozdobić tę manifestacyę, przez wyprowadzenie wszystkich dzieci ze szkół polskich do pomnika Kościuszki, a osobliwie ze szkół w pobliżu pomnika, jak: ze Stanisławowa, Trójcowa, Kantowa, Młodziankowa, Maryanowa, Jadwigowa, z Avondale i z Cragin, a nawet z za rzeki z Kaszubowa i z Wojciechowa. Gdyby to można wyprowadzić na tę manifestacyę dzieci ze wszystkich szkół polskich w Chicago, powstałaby armia kilkadziesiąt tysięczna. Każde zaś dziecko z tej armii miało by w pamięci na całe życie, a nawet przeszłoby w pamięć w następne pokolenia, że Amerykanie czcąc zasługi naszego Kościuszki, publicznie i urzędownie swą cześć okazali.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Szach perski abdykuje?

LONDYN, 6 czerwca. — Według depeszy, nadesłanej tu z Teheranu, szach perski ma się podobno zdecydować na abdykacyę, ponieważ stanowisko jego na tronie jest już oddawna chwiejne. Po ustąpieniu z tronu wyjechałby za granicę.

Wizyta króla Edwarda.

LONDYN, 6 czerwca. — Dziś z rana na jachcie Victoria-Albert oboje królestwo angielskie wraz z księżniczką Wiktoryą udali się w podróż do Petersburga. Królowi towarzyszą wiceminister spraw zewnętrznych Sir Karol Hardong; Sir Arthur Nicholson ambasador w Petersburgu; Admirał Fischer i jenerał Sir J. French i liczny orszak dworski.

Książe zawikłany w spisek.

CETINJE, Czarnogórza, 5 czerwca. — Podczas procesu 32 rewolucyonistów, u których zeszłego roku znaleziono bomby, wychodzą na jaw sensacyjne wprost szczegóły. Dwaj oskarżeni oświadczyli mianowicie, że te bomby sporządzane przez serbskich artylerzystów na wyraźny rozkaz następcy tronu, księcia Grzegorza i że dano im je, żeby przez zamordowanie księcia Mikołaja I. obalić państwo czarnogórskie. Zeznania te wywołały wielkie poruszenie i lada chwila spodziewane jest zerwanie stosunków dyplomatycznych między Serbią a Czarnogórą. Serbski poseł wobec tego nie może pozostawać dłużej w Cetinii. Serbski zaś następca tronu sprawił już wiele nieprzyjemności przez swój niepohamowany charakter.

Rosya rozwięzuje organizacyę.

PETERSBURG, 8 czerwca. — Rząd rosyjski rozwiązał wszystkie panslawistyczne organizacye i kontroluje pilnie te gazety, które uprawiały propagandę za zbrataniem się Słowian. Zarządzenie to nastąpiło najprawdopodobniej wskutek agitacyi antyniemieckiej, jaka się ujawniła po kongresie panslawistycznym, odbytym przed paru tygodniami w Petersburgu, w którym wzięli udział oprócz Rosyan także Polacy i Słowianie z pod rządu austryackiego.

Uwolnienie ks. Gralewskiego.

WARSZAWA. — Ostatnia poczta donosi, że po zbadaniu korespondencyi, zabranej podczas rewizyi u ks. Gralewskiego, oraz po udzieleniu przez niego wyjaśnień osobistych, ks. Jana Gralewskiego oswobodzono z aresztu i całe pochodzenie przeciwko niemu postanowiono umorzyć.

Wiadomość ta wywołała wielką radość w całym kraju.

$218,000 odszkodowania.

TOKIO, 8 czerwca. — Właściciele parowca "Tatsu-Maru" powiadomili ministeryum spraw zewnętrznych, że za zatrzymanie, w swoim czasie przez Chińczyków "Tatsu Maru" żądają $218,000 odszkodowania.

Pretensye swoje wyszczególniają w ten sposób: za złamanie czarteru $50,000; za wynagrodzenie rodziny kapitana, który zmarł wskutek wzruszenia spowodowanego zatrzymaniem parowca, $28,000; za uszkodzenie ładunków $91,000; za reperacyę parowca $45,000 i za koszta poniesione przy przechowaniu towarów w magazynach na lądzie $4,000.

Katastrofa.

WIEDEŃ, 8 czerwca. — W pewnej fabryce celluloidu na przedmieściu Ottakring zostało zabitych 16 robotników a 17 ciężko ranionych wskutek eksplozyi, jaka się tam ostatnio wydarzyła.

Po eksplozyi wybuchł pożar, który pochłonął całą fobrykę. Brakuje jeszcze 4 dalszych robotników. Przypuszczają, że eksplozya nastąpiła wskutek zapalenia się pyłu celluloidu samego ze siebie.

"Tajemnice Paryża."

Jeszcze nie przebrzmiały echa popełnionego niedawno podwójnego morderstwa w Paryżu na osobie artysty malarza Steinheila i jego teściowej, kiedy donoszą stamtąd o drugim podobnym czynie zbrodniczym, którego ofiarą padł były bankier August Remy. Znaleziono go nieżywego w jego własnym mieszkaniu z raną w piersiach od noża deserowego. Brakuje przytem pokaźna suma pieniędzy i wiele kosztowności. Oba morderstwa pokrywa dotychczas gruba zasłona tajemnicy.

Z AMERYKI.

Zderzenie tramwajów.

ANNAPOLIS, Md., 6 czerwca. — Dwa wagony tramwaju kursującego pomiędzy Camp Parole a tem miastem zderzyły się wskutek fałszywego zrozumienia rozkazów. Jeden z nich był przepełniony podróżnymi jadącymi do Annapolis na bal popisowy akademii floty. Wskutek zderzenia się 8 osób zostało na miejscu zabitych, a kilkanaście pokaleczonych po części bardzo ciężko. Nazwiska zabitych osób są: 25 letni Richard Norton, 40 letni A. A. Schultz; 40 letni policyant Schreiber; 25 letnia panna Sarris; 25 letni motorowy Zach, O'Neil; Ruth Slaughter licząca lat 6; William E. Slaughter; B. McDaniel i George White.

Zarobił $100,000.

BOSTON, 6 czerwca. — Calvin P. Graves z North Hacok, Me., wyjechał wczoraj do Nowego Yorku ażeby otrzymać $100,000 "zarobionych" w oryginalny sposób. Przed laty przeszło dwudziestu zabił on był dwóch strażników leśnych. Za to został skazany na długoletnie więzienie, a przebywszy lat 19 w stanowem więzieniu karnem w Thomaston, Me., przed dwoma laty został wypuszczony na wolność. W czasie swego pobytu we więzieniu jednakowoż wynalazł jakiś nowy przyrząd do maszyn do szycia. Kiedy został uwolniony, postarał się o patent na wynalazek, i jakaś firma nowojorska natychmiast mu ofiarowała $10,000. Za tę cenę nie chciał sprzedać wynalazku i stopniowo podwyższano oferty do $75,000, ale w odpowiedzi na tę ostatnią ofertę, Graves przysłał tylko kawałek skóry, na którym była wyszyta przy pomocy jego przyrządu cyfra $100,000. Na cenę tę wreszcie przystano i Graves udał się do Nowego Yorku, by zakończyć interes.

Ładny wiek.

MARYSVILLE, Kan., 6 czerwca. — Dr. Williamson F. Boyakin umarł tu licząc lat przeszło 102. Urodzony w Tennessee, protegowany przez gen. Andrew Jacksona, studyował najprzód prawa, a potem medycynę i praktykował jako lekarz do r. 1834. Potem jednak udał się do Oregonu; potem przybył do Belleville, Ill., gdzie wydawał gazetę. W czasie wojny domowej został kapelanem wojskowym w 30 pułku piechoty Stanu Illinois, a zostawszy członkiem sztabu gen. Granta, znajdował się w jego otoczeniu pod Belmont, Fort Donelson, Shiloh, Iuka, Corint, Vicksburg, i Chattanoga.

Górnicy wracają do pracy.

W Cleveland, O., przyszło pomiędzy właścicielami kopalń owego dystryktu, a górnikami do zawarcia dwuletniego kontraktu. 10,000 górników powróci do pracy.

Plany Roosevelta.

Donoszą, że Roosevelt zamierza po skończeniu się jego terminu urzędowania udać się ze synem do Afryki na polowanie na drapieżne zwierzęta.

Powódź.

FRANKFORT, Kans., 6 czerwca. — Całe miasto stoi pod wodą wskutek wylania rzeki Vermillion. Komunikacya prawie zupełnie ustała. Wiele ludzi musiało na łodziach uciekać z mieszkań. Na niektórych ulicach prąd wody jest tak wartki, że niebezpiecznie jest nawet łodzią płynąć. Wiele budynków, skutkiem podmulenia fundamentów, zawaliło się.

BUTTE, Montana, 6 czerwca. — W tutejszej okolicy spadł śnieg na ośm cali głęboki, który następnie gwałtownie stajał skutkiem ciepłego deszczu. Cały ruch w mieście ustał. Komunikacya telegraficzna i telefoniczna została zupełnie przerwana.

Znowu huragan.

OMAHA, Nebr., 8 czerwca. — Straszliwy huragan, który onegdaj nawiedził południową Nebraskę i część północnej Kansas, spowodował śmierć dwudziestu kilku osób, pokaleczenia kilkudziesięciu i zrządził niezliczone inne szkody. Szczególnie ucierpiały powiaty Filmore, Webster, Franklin i Thayer; w nich zaś miejscowości Carleton, Fairfield, Deschler, Shiskley, Geneva, Franklin, Ong i Riverton. We Fairfield 40 domów i trzy kościoły zburzone; w Carleton 5 domów i dwa kościoły. Miejscowość Scandia, na granicy Nebraski i Kansasu, spustoszona niemal zupełnie.

Wczoraj zaś srożył się huragan w Charles City, Ia., i okolicy, i na przestrzeni 10 mil długiej a 10 prętów szerokiej zmiotł około 200 domów, a pozrywał wszelkie druty telegraficzne i telefoniczne.

Honor kobiecy.

NEW YORK, 8 czerwca. — Młoda rosyjska dozorczyni chorych, Sara Konet, zastrzeliła wczoraj w kurytarzu pewnego domu apartamentowego dra W. Auspitza, a oddawszy się w ręce policyi, oświadczyła, iż zemściła się za to, że przez lekarza została zhańbiona. Dr. Auspitz, utrzymujący sanitaryum, był żonaty, a w zakładzie jego dozorczynią była Kunetówna. Rano wczoraj telefonicznie zawezwała lekarza do rzekomo chorej jakiejś pacyentki o zmyślonem nazwisku do pewnego domu przy 116 ulicy. Przed 9 godziną potem stała na czatach w owym domu, a kiedy lekarz nadszedł, wpuściwszy go do domu, zamknęła drzwi i niepoznana przez nikogo w ciemności pośpieszyła za nim, gdy wchodził na schody. Potem strzeliła do niego i trafiła go w głowę; chciała spiesznie odejść, ale słysząc jeszcze słabe jego jęki, powróciła i do leżącego strzeliła jeszcze raz, trafiając go w serce. Następnie usiadła na schodach i czekała, aż nadeszła policya.

Te tramwaje!

W Sant Louis wagon tramwajowy wykoleił się i runął z wysokiego nasypu; jeden podróżny został zabity, kilkanaście pokaleczonych.

Pożar z ofiarami w ludziach.

SILVERTON, Colo., 8 czerwca. — W miasteczku górniczem Gladstone 9 mil stąd oddalonem, onegdaj rano pożar zniszczył wszystkie zabudowania należące do kopalni złota Gold King i 33 górników zostało zasypanych. Natychmiast wzięto się do ich ratowania i w ciągu dnia wczorajszego udało się wszystkich wydobyć, ale 8 z nich już nie żyło, a kilku tak ciężko gazami zatrutymi, że zachodzi obawa o ich życie. Materyalną szkodę zrządzoną obliczają na $150,000.

Z AMERYKI.

Śmierć 270 ludzi.

VICTORIA, B. C., 5 czerwca. — Przybył tutaj z Australii parowiec Manuka, i przywiózł wieści o rozbiciu całej flotyli poławiaczy pereł. Flotyla ta składała się z 40 łodzi z 270 ludźmi załogi. Tyfon, który przed kilkunastu dniami szalał na wybrzeżach australskich, rozbił o skały podwodne wszystkich prawie uczestników wyprawy. Wypadek ten miał miejsce w pobliżu wysp Czwartkowych.Kilkunastu rozbitków, którzy ocalenie swe zawdzięczali uczepieniu się do szczątków łodzi, a których pozbierał wysłany na ich ratunek parowiec Farro, opowiadają przerażające szczegóły katastrofy. Na morzu tem obfitującem w rekiny, zaraz po wypadku pojawiły się setki tych morskich potworów i płynęły za rozbitkami, czyhając na chwilę,gdy nieszczęśliwi poławiacze pereł znużeni walką z falami, utracą siły i wpadną do morza, stając się pastwą krwiożerczych bestyj. Zatoka, w pobliżu której zdarzyła się katastrofa, przedstawiała w parę dni później straszny widok, będąc pokryta setkami trupów i szczątkami rozbitych łodzi.

Samobójstwo urzędnika banku.

NEW YORK, — Chas. T. Muir, urzędnik bankowy, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru z powodu, że w książkach jego wykryto deficytu na $9,000. Muir pracował w filii banku "The Corn Exchange Bank" na rogu ul. 42-ej.

Zarząd bankowy już od niejakiegoś czasu podejrzywał że w książkach Muira coś jest w nieporządku. Przeniesiono go więc do innego pokoju i poczęto przeglądać książki. Wykryto najpierw mały deficyt, o który się go zapytano. Muir udał zdziwionego i odrzekł, że w jednej minucie to sprawdzi.

Mniemano, że poszedł do drugiego pokoju do książki, tymczasem Muir udał się do piwnicy budynku bankowego, spisał zeznanie, przyznając się do defraudacyi $9,000, poczem wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Nędza wśród dzieci szkolnych.

NEW YORK. — Jaka bieda panuje pomiędzy cudzoziemcami na wschodniej stronie miasta, wskazuje fakt, że wiele dzieci, w szkołach wprost traci przytomność z braku pożywienia. Wdrożono śledztwo i przekonano się, że rodziny posyłające dzieci do szkoły po większej części nie miały najmniejszych środków utrzymania z powodu ogólnego braku pracy. W niektórych wypadkach, dzieci przychodzące do szkoły, nie miały nic w ustach po dwie doby.

Potworzyły się czemprędzej towarzystwa dobroczynne, które na wschodniej stronie miasta urządziły przy szkołach kilka kuchni, gdzie dzieci otrzymują darmo pożywienie. Każde z biednych dzieci codziennie otrzymuje bilet, upoważniający je do jednej porcyi zupy, jednego jajka, dowolnej ilości bułek i masła, oraz porcyi mleka.

Ostróżnie z fajką.

BUFFALO, N. Y. — Jan Michalski lubi wygodę! Położywszy się spać, zapalił fajkę i w przyjemnościach puszczania kłębów dymu pod niebiosa zasnął. A fajka tymczasem wypadła mu z ust, zapaliła pościel, i nieostrożny Michalski ledwie z życiem uszedł. Michalski mieszka przy Glor ulicy w Black Rock. Może to będzie nauczką na przyszłość...

Zbieg rosyjski zamordowany przez ziomków.

ST. LOUIS, Mo. — Ścigany z Rosyi przez jedno z rosyjskich tajnych sprzysiężeń, zwanych "mścicielami", za to, iż złamał przysięgę, zbieg rosyjski, nazwiskiem Józef Deadola, został tu przez wykonawców wyroku zamordowany.

Historję Deadoli opowiedziało policyi dwóch jego ziomków, po wydobyciu zwłok jego z rzeki Des Peres. Na lewej stronie policzka znajdowało się głęboko zacięcie nożem. Trzy inne cięcia tworzyły literę A., serce zaś przebite było sztyletem.

Mordercy udali się wedle podań tutejszych wtajemniczonych z powrotem do Rosyi.

Kolej "Erie" zaprowadza dziesięciogodzinną pracę.

NEW YORK. — Prezydent kolei "Erie" u. Underwood, rozkazem wydanym, rozkazał rozpocząć dziesięciogodzinną pracę we wszystkich fabrykach tej kolei. Spółka kolejowa przystąpi do naprawy lokomotyw i wagonów, które dotąd z powodu zastoju — oczekiwały naprawy. Skutkiem tego zarządzenia kilka tysięcy ludzi otrzyma znowu zatrudnienie.

Kiepski żart.

JERSEY CITY, N. J. — Tragicznie skończył się lekkomyślny żart Polaka, Józefa Krusińskiego,36 Morris ulica, który skradł z małego statku, stojącego u stóp ulicy Morris kilka kawałków dynamitu i schował do kieszeni. Ucieszony, że zrobi sobie "fun" z eksplozyi, przyszedł na róg ulic Essexi Hudson, gdzie inni chłopcy palili ogień. Nie mówiąc nic, wyciągnął jeden kawałek i rzucił w ogień. Nastąpiła eksplozya, a nasz Józef uniesiony w powietrze, spadł twarzą w palące się drzewo. Eksplozya wywołała panikę w sąsiedztwie. Ludzie powylatywali na ulicę, myśląc, że "Czarna Ręka" spełniła zbrodnię. Chłopca zaniesiono do pobliskiej apteki, skąd zabrano go do miejskiego szpitala. Chłopak, który jest poparzony na twarzy i ciele, znajduje się w krytycznym stanie.

Wojsko dla Panamy.

WASHINGTON. — Załoga amerykańska w Panamie, składająca się z 30 żołnierzy, powiększona zostanie o 200 żołnierzy marynarki.

Krążownik "Prairie" i "Tacama" zawiozą tam 12 bm. 200 żołnierzy z Nowego Yorku i Filadelfii. Po przeprowadzeniu wyborów na prezydenta w Panamie, powróci 200 żołnierzy z danwej stacjonowanej załogi do kraju.

Kobietę porywają z łóżka i uciekają z nią w góry.

SCRANTON, Pa., 2 czerwca. — Wczoraj rano, gdy pani Cerrinowa spała jeszcze w łóżku, weszło do jej pokoju dwóch mężczyzn uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich obudził ją, a przykładając nóż do serca, rozkazał by wstała i zastosowała się do ich rozkazów, w przeciwnym bowiem razie zginie. Cerrino, małżonek jej poszedł był do roboty, a kilku ludzi, mieszkających w drugich pokojach, nie dostrzegło nawet całego zajścia, gdy rabusie zachowali się nader cicho i przyzwoicie.

Rabusie wynieśli Cerrinową z domu i udali się w kierunku gór. Wielu widzów widziało dwóch uzbrojonych ludzi z kobietą niezupełnie ubraną na ręku, a nawet kilkudziesięciu odważniejszych postępowało daleko za dziwnym tym korowodem.

Doszedłszy do podnóża pagórków, rabusie położyli kobietę na ziemi i zamierzyli się by strzelać do tłumu. Tłum wstrzymał się i z przestrachu uciekł do miasta.

W kilka godzin później 50 ludzi uzbrojonych w strzelby i rewolwery, wraz z oddziałem stanowej policyi i konstablami ruszyło w pogoń za uprowadzicielami. Poszukiwania trwają dalej, a pogoń dotychczas nic nie odkryła.

Anarchistki.

PATERSON, N. J., 3 czerwca. — Kiedy onegdaj wieczorem sędzia policyjny James Carroll szedł do domu, z zasadzki wyskoczyły dwie kobiety, anarchistki i usiłowały go zamordować sztyletami. Carroll jednakowoż silnym jest mężczyzną i nietylko się obronił, ale także przyaresztował obie napastniczki. Wczoraj stanęły przed nim jako oskarżone i on sam skazał je obydwie na dłuższe więzienie. Nie chciały podać powodu swej napaści; podały zaś nazwiska Mary Caminita i Giuseppina Carrosice. Podobno pierwsza z nich jest siostrą Giuseppa Caminity, wydawcy anarchistycznego pisma "La Question Sociale" niedawno zawieszonego.

Balon "Chicago" wychodzi zwycięsko.

WATERTOWN, S. D., 3 czerwca. — Balon "Chicago", należący do Karola A. Coey'a, którym kierują kapitan E. L. Bumbaugh i Karol Leichteiler, wylądował tu wczoraj o 6 godzinie z rana. Balon opuścił Quincey, Ill., w poniedziałek o 5 rano i w przeciągu 11 godzin przeleciał przestrzeń 800 m. Szybkości tej nie osiągnął dotychczas żaden z balonów. Powtórny wzlot nastąpi tymi dniami, gdyż kapitan chce wygrać nagrodę "Lahna", przeznaczoną dla balonów, które najdłuższej podróży dokonają. Balon "Chicago" jest, wedle zdania fachowców, doskonale zbudowany, gdyż gaz z niego wcale nie uchodzi.

Wysokie cło.

NEW YORK, 3 czerwca. — Senator związkowy Lacombe z Nowego Yorku wydał wczoraj orzeczenie, w którym uznał, że pani Williamowa B. Leedsowa, winna zapłacić od sprowadzonego z Francyi za $340,000 naszyjnika z pereł — cło w wysokości 60 procent wartości. Oceniciel celny obliczył pierwotnie 60 procent, Leedsowa jednakowoż naszyjnik rozebrała, a od pojedyńczych pereł cło jest znacznie mniejsze, przeto należytość cłową zniżono. Rząd zwrócił się ze sprawą tą do sądu, a sędzia wczoraj właśnie orzekł, iż Leedsowa winna zapłacić całą należytość cłową, gdyż perły każdej chwili w naszyjnik złożone być mogą.

Waryat.

MINNEAPOLIS, Minn., 4 czerwca. — 15-letni James Montagne, widocznie obłąkany, wczoraj o północy przystąpił zupełnie spokojnie do stojącego przed składem Palace clothing store A. P. Camdena z Chicago i wyjął rewolwer, strzelił mu w głowę i zabił na miejscu. W kieszeniach Camdena znaleziono bilety wizytowe, z których wynika, że był on agentem "Automatic Anger Co." w Chicago. Montagne'a aresztowano; zachowywał się bardzo dziwacznie: na zapytania, dawał niedorzeczne odpowiedzi. Na zapytanie, skąd jest i dokąd się udaje (bo nie jest on mieszkańcem Minneapolis) odpowiedział, że z nikąd nie przybywa i nigdzie nie jedzie; na zapytanie zaś dla czego zabił Camdena, odpowiedział: "O, to wielki sport. Za każdego takiego dostaję $150. Jednego zarzynam, drugiego zabijam wystrzałem: to na jedno wychodzi.

Parowiec zaginął.

NORFOLK, Va., 4 czerwca. — Niemiecki parowiec "Europa", który przed 45 dniami z ładunkiem nawozów sztucznych opuścił Hamburg w podróży do Norfolk, Va., zaginął bez wieści. Podróż miała trwać 21 dni, a tymczasem już od przeszło 40 dni o statku tym niema żadnej wieści. Parowiec ten miał 21 ludzi załogi.

Wypadek Roosevelta podczas konnej przejażdżki.

WASHINGTON, 4 czerwca. — Prezydent Roosevelt onegdaj jadąc konno o mało nie uległ niebezpiecznemu wypadkowi i tylko swemu doświadczeniu w jeździe konnej zawdzięcza, że potłukł się ciężko ale nie zabił. Koń spłoszywszy się, skoczył w tył i przysiadł w strumyku; Roosevelt zeskoczył i zmoczył się wprawdzie także, ale zeszedł "zdrów i cały". Koń młody, nie ujeżdżony jeszcze należycie, powrócił do stajni mocno znużony i wystraszony; jeździec wyglądał jakby urodowany z nowego doświadczenia przy poskramianiu wierzchowca.

Ucieczka lwa z klatki cyrkowej.

GREENWICH, Conn, 4 czerwca. — Z cyrku obecnie tu przebywającego uciekł z klatki olbrzymi lew, Nero, który pomiędzy widzami wywołał nieopisaną panikę. Cały cyrk składał się z mnóstwa namiotów, z których w jednym była umieszczona klatka z lwem. Właściciel cyrku w obliczu kilkuset ludzi, wszedł do klatki i począł najpierw na postrach strzelać z rewolweru. Rozłoszczony lew chciał się rzucić na właściciela cyrku, lecz ten w czas zdołał umknąć. Podczas ogólnego jednak zamieszania nie zdołano zamknąć klatki, z której z groźnym rykiem wybiegł król zwierząt. Groźnie najeżona jego grzywa i straszny ryk przyśpieszyły bicie serca przerażonych widzów. Wszystko co żyło, czemprędzej drapnęło z namiotu, spinając się po drodze gdzie kto mógł, po słupach telegraficznych, drzewach i tp. Na razie nie wiedziano, czy lew z namiotu uciekł, czy też w nim pozostał. Ale po chwili znów przerażający ryk obwieścił że lew jest w namiocie. Na ryk ten odezwały się inne zwierzęta, znajdujące się w cyrku, co budziło jeszcze większą trwogę pomiędzy i tak przerażonymi widzami. Wreszcie czterech robotników cyrkowych podpełzło pod namiot, poczem wrzuciwszy kawał mięsa do klatki, zdołało zwabić lwa którego napowrót zamknięto.

Skutki Prohibicyi.

MOBILE, Ala., 4 czerwca. — Z powodu przejścia stanowej ustawy o prohibicyi, dochody rady szkolnej zostały uszczuplone o $80,000 rocznie. Ażeby temu zapobiedz, wczoraj na specyalnych wyborach głosowano, czy ma być w przyszłości nałożony podatek w sumie dziesięciu dolarów od każdych stu. Przeciwnicy prohibicyi zwalczali ten projekt, który też upadł znaczną większością. W obec tego tak w mieście, jak i w całym powiecie zostanie pewna ilość szkół zamkniętą.

Olbrzymi kontrakt.

PITTSBURG, Pa., 4 czerwca. — Amerykański trust stalowy rokuje z rządem rosyjskim w celu zawarcia kontraktu na sporządzenie miliona ton szyn wartości $25,000,00.

Upadek bankowy.

WARSAW, Ind., 4 czerwca. — Z rozporządzenia stanowego kontrolera bankowego, zamknięto wczoraj bank "Kościuszko". Upadek baku spowradziły ryzykowne pożyczki.

Córka Bryan'a delegatką.

DENVER, Colo., 5 czerwca. — Pani Ruth Bryan Leavit, córka Williama Bryan'a, została mianowana delegatem "at large" na stanową konwencyę demokratyczną, która się odbędzie 15 czerwca w Glenwood Springs. Jest ona na czele delegacyi z powiatu Denver. Mianowano ją na konwencyi powiatowej w czasie jej nieobecności, gdyż była wówczas u ojca w Lincoln i wcale nie wiedziała, że wniosą jej kandydaturę. Być może, że zostanie zamianowana delegatką na konwencyę krajową.

Zderzenie tramwajów z koleją.

JOLIET, Ill., 5 czerwca. — Trzy osoby zostały zabite na miejscu, a kilkanaście pokaleczonych, kiedy pod Big Slough, 7 mil na zachód od Joliet, pociąg frachtowy kolei Elgin, Joliet and Eastern wpadł na elektryczny tramwaj linii Aurora and Joliet. Urzędnicy kolejowi utrzymują, że nieszczęście wydarzyło się wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy, przez co ich pociąg wszedł na tor fałszywy. Zabici zostali: Walter Peel, mularz z Chicago, jadący tramwajem; W. W. Walsfeld, z Aurora, Ill., jadący tramwajem i Cyrus Whittington z Planfield, Ill., motorowy. Z pokaleczonych kilka osób zapewne umrze. Nieszczęście wydarzyło się o godz. 9:30 wieczorem.

Defraudacya.

PITTSBURG, Pa., 5 czerwca. — 37-letni Piotr Zenech, Serb, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy powierzonych mu do przesyłki do starego kraju. Razem zdefraudował podobno około $84,000. Zenech posiadał bank prywatny.

JOHNSTON, Pa., 5 czerwca. — Skoro z Pittsburga nadeszła wiadomość, że prywatny bankier tamtejszy Piotr Zenech został aresztowany, aresztowano tu także natychmiast Boza Kosowicza, również serbskiego bankiera. Oskarżony jest o sprzeniewierzenie $25,000. Obaj wymienieni mieli stosunki z związkiemserbskimi podobno sprzeniewierzyli fundusze ubezpieczeń pośmiertnych tej organizacyi.

Bandytyzm.

PITTSBURG, Pa., 5 czerwca. — Bandyci włamali się do biura "Monongahela Consolidated Coal and Coke Co." w Bostonie, skąd zabrali w gotówce około $1000. W ubiegły tydzień w pobliżu tej samej miejscowości, bandyci obrabowali podróżnych, jadących pociągiem kolei pennsylwańskiej.

Tajemnicze morderstwo.

APPLETON, Wis., 5czerwca. — Policya znalazła trupa pani Minnie Grunert w jej własnem mieszkaniu. Znaleziono ją bez życia w pozycyi siedzącej. Około szyi miała okręcony cienki sznurek, którego drugi koniec przymocowany był do wieszadła.

Policya twierdzi, że w wypadku tym nie zaszło samobójstwo, lecz morderstwo, ponieważ ramiona i ciało kobiety nosi ślady walki.

Następnie sekcya zwłok, wykazała, że kobietę po zawziętej walce zabito, a później zawieszono trupa na wieszadle, ażeby zatrzeć ślad zbrodni.

Były mąż pani Grunert, który rozwiódł się z żoną przed kilku tygodniami, znajduje się obecnie pod opieką policyjną, oskarżony o podłożenie ognia pod dom byłej żony. Wypuszczono go na wolność za złożeniem kaucyi, ale następnie znowu go umieszczono w więzieniu śledczem na żądanie poręczycieli. W dwie godziny po jego ponownem aresztowaniu znaleziono trupa jego żony.

Mowa na Szafocie.

ST. CHARLES, Mo., 5 czerwca. — Wykonano tu wyrok śmierci przez powieszenie na niejakim Williamie Jeffries, który zamordował pewnego farmera, nazwiskiem Wm. Wussler. Na szafocie Jeffiers wygłosił mowę, w której oświadczył, że jest zupełnie niewinny. Jeffries'a skazano na śmierć po zupełnem udowodnieniu mu morderstwa.

Przy wykonaniu wyroku śmierci było obecnych około tysiąc osób, pomiędzy tymi dwadzieścia kobiet.

Śmierć nastąpiła dopiero w sześć minut po zerwaniu klapy.

Olbrzymi teleskop.

Teleskop o soczewce, mającej sto cali w średnicy, ustawiony zostanie na górze "Wilson" w Kalifornii. Opisuje go dokładnie profesor obserwatorjum Jerzy E. Hale w książce "The Study of Stellar Evolution".

Soczewka zrobioną zostanie w St. Gobains we Francyi; grubość jej wynosić będzie 12 cali i ważyć 4 i pół tony. Roboty około sporządzania tej soczewki zajmą dwa lata czasu, a kosztować będą $150,000.

Kapitan policyi powędruje do więzienia.

NEW YORK, 6 czerwca. — Sąd apelacyjny rozstrzygnął, że kapitan policyi Kuhne z Brooklina musi powędrować na 30 dni do więzienia i zapłacić karę $250 za to, że na jego rozkaz fotografowano Franka Jenkinsa dla albumu zbrodniarzy. Jenkins był prezydentem "Williamsburg Trust Co." a aresztowano go w czasie bankructwa tej kompanii. Zakaz sądowy zabronił policyi fotografować Jenkinsa dla albumu aresztantów; pomimo tego jednak pewnego dnia, gdy Jenkins z żoną szedł ulicą, aresztowano go, zawieziono na stacyę policyjną i fotografowano.

Pieczone kury dla wojska.

WASHINGTON, D. C., 6 czerwca. — Ministeryum wojny rozporządziło, że pieczone kury i inny drób żołnierzom w następujące św. mają być do obiadu podawane: Nowy Rok, urodziny Washingtona, dzień wieńczenia grobów, 4 lipca dzień dziękczynienia i Boże Narodzenie.

Studentki uratowały życie tonącemu mężczyźnie.

MILWAUKEE, Wis., 6 czerwca. — Kilka studentek z kolegium "Milwaukee Nunnery", podczas przejażdżki po rzece wyratowało z wody pewnego mężczyznę, którego łódź się wywróciła. Po zaciągnięciu go na brzeg, dziewczęta powróciły na swoją łódź i popłynęły dalej. Dziewczęta oświadczyły następnie, że żadna z nich nie mogła przemówić do tego człowieka, ponieważ ich reguły szkolne zabraniają im rozmawiać do mężczyzny, który im nigdy nie był przedstawiony.

Skradzenie klejnotów.

W Los Angeles, Cal., skradziono W. C. Botofordowi, prezydentowi "American National Bank", klejnoty jego żony, wartości $10,000, które właśnie niósł do ogniotrwałej szafy w banku.

Polak stypendyowany.

LA CROSSE, Wis. — Albin C. Polasek z tego miasta, student Pennsylvania Academy of Fine Arts otrzymał dyplom i $500 na podróż na studya artystyczne do Europy, które trwać będą cztery miesiące.

Przechodzą na wiarę katolicką.

FILADELFIA, 6czerwca. — Idąc za przykładem swego dawnego duszpasterza, Rev. Dr. William Mc Garvey i jego trzech asystentów, około 40 członków gminy protestancko-episkopalnej św. Elżbiety, liczącej razem 350 członków, pobiera teraz naukę w rozmaitych parafiach katolickich tutejszych celem przejścia na łono Kościoła katolickiego. Największa ich część uczy się w kościele Trzech Króli, gdzie asystentem jest ks. Alvah W. Doran nawrócony pastor episkopalny. Już w przyszłą niedzielę dziesięciu z nich złożyło wyznanie wiary katolickiej.

Koszt naszej floty.

WASHINGTON, D. C., 6 czerwca. — Według sprawozdania kongresmana George Edmunda Fossa z Chicago, przewodniczącego komisyi izby dla kwestyi floty, utrzymanie jednego pancernika kosztuje rocznie $1,000,000. Przez ostatnie 22 lata kongres uchwalił na wydatki floty $1,300,000,000, czego przeszło miliard poszło na utrzymanie floty, a zaledwie $3,000,000 kosztowała budowa nowych okrętów wojennych. Z tegorocznego budżetu wypada $90,000,000 na budowę nowych okrętów i reperacyę starych. Foss jest zapatrywania, że Ameryka, której wybrzeża rozciągają się aż na dwa Oceany, chcąc utrzymać dostateczną powagę zwłaszcza wobec Japonii i Chin, musi rozporządzić dwoma olbrzymimi flotami. Foss przyrzeka, że na przyszłej sesyi kongresu będzie walczył w obronie tego projektu.

Osunięcie się ziemi.

HELENA, Mont., 6 czerwca. — Nadeszła tu wiadomość o olbrzymiem osunięciu się ziemi we Whitefish w powiecie Flathead. Takie masy skał i ziemi zasypały tor kolejowy, że 9 pociągów osobowych kolei Northern Pacific, w których znajduje się 2500 podróżnych na zachód. Potrwa przynajmniej trzy doby, nim o tyle uprzątnie się przeszkodę, by pociągi ruszyć mogły.

HENRYK SIENKIEWICZ

Ogniem i Mieczem

TOM II.

Ciąg dalszy.

— Czort nie czort, a sposobu niema — odparła Horpyna. — Żeby ty, sokole, na całym świecie schowania dla swojej kniaziowny szukał, toby ty lepszego nie znalazł. Już i tedy nikt po północku nie przyjdzie, chyba ze mną, a w jarze jeszcze żywy człowiek nogi nie postawił. Chce kto wróżby, to przed jarem stoi i czeka, póki nie wyjdę. Nie bój ty się. Nie przyjdą tam ani lachy, ani tatary, ani nikt. Czortowy jar straszny, sam zobaczysz.

— Niech sobie będzie straszny, a ja mówię, że przyjdę, ile razy zechce.

— Byleś w dzień przychodził.

— Kto zechce. A stanie czort w poprzek, to za rogi wezmę.

— Ej Bohun! Bohun!

— Ej Dońcówna, Dońcówna! ty się o mnie nie troszcz. Weźmie mnie czort, czy nie weźmie, to nie twoja sprawa, ale to ci powiadam: radź ty sobie ze swoimi czortami jak chcesz, byle na kniaziównę bieda nie przyszła, bo jeśli jej się co stanie, to ciebie z moich rąk ni czorty, ni upiory nie wydrą.

— Raz mnie już topili, jeszcze jak my nad Donem z bratem mieszkali, drugi raz już mi w Jampolu mistrz głowę golił — a dlatego mi nic. Ale to inna rzecz. Ja z przyjaźni dla ciebie będę jej strzegła, by jej i włos na głowie od duchów nie spadł, a przed ludźmi u mnie bezpieczna. Już ci się ona nie wymknie.

— A ty sowo! jeśli tak mówisz, to czemu ty mnie wróżyła na biedę, czemu ty mi hukała nad uchem "lach przy niej! lach przy niej?!"

— To nie ja mówiła, to duchy. Ale się może zmieniło. Jutro ci powróżę na wodzie w kole młyńskiem. Na wodzie wszystko dobrze widać, jeno trzeba długo patrzeć. Sam zobaczysz. Ale ty wściekły pies: powiedzieć ci prawdę, to się sierdzisz i za obuch łapiesz.....

Rozmowa urwała się, słychać było tylko uderzenia kopyt o kamienie i jakieś głosy dochodzące od strony rzeki, podobne do sykania koników polnych.

Bohun nie zwrócił najmniejszej uwagi na owe głosy, które jednak wśród nocy mogły dziwić — podniósł twarz ku księżycowi i zamyślił się głęboko.

— Czego?

— Horpyna! — rzekł po chwili.

— Ty czarownico, ty musisz wiedzieć: czy prawda, że jest takie ziele, że jak go się kto napije, to musi pokochać? Lubystka, czy jak?

— Lubystka. Ale na twoją biedę nic i lubystka nie poradzi. Jeśliby kniaziówna innego kochała, to tylko dać jej się napić, ale jeśli kocha to wiesz co się stanie?

— Co?

— To jeszcze bardziej tego innego pokocha!

— Przepadnij-że ty ze swoją lubystką! Umiesz źle wróżyć, a poradzić nie umiesz.

— To słuchaj: znam ja inne ziele, co w ziemi rośnie. Kto się go napije, dwa dni i dwie nocy jak pień leży, o świecie nie wie. Tego ja jej ziela dam — a potem....

Kozak zatrząsł się na siodle i utkwił w czarownicy swe świecące w ciemności oczy!

— Co ty kraczesz? — spytał.

— Taj hodi — zawołała wiedźma i wybuchnęła ogromnym, podobnym do rżenia klaczy uśmiechem.

Śmiech ów rozległ się złowrogiem echem w rozpadlinach jarów.

— Suko! — rzekł watażka.

Poczem oczy jego gasły stopniowo, popadał znów w zamyślenie, nakoniec począł mówić, jakby sam do siebie:

— Nie, nie! Kiedy my Bar brali, ja pierwszy wpadł do klasztoru, by jej przed pijanicami bronić i łeb strzaskać każdemu, ktoby się jej dotknął, a ona się nożem pchnęła — i teraz o Bożym świecie nie wie. Dotknę jej ręką, to się znów pchnie, albo do rzeki skoczy — nie upilnujesz, nieszczęsny!!

— Ty w duszy lach, nie kozak, kiedy po kozacku nie chcesz dziewczyny zniewolić....

— Żeby ja był lach! — zawołał Bohun — ażeby ja był lach!

I za czapkę obu rękoma się schwycił, bo jego samego ból chwycił.

— Musiała cię urzec ta laszka — mruknęła Horpyna.

— Ej, chyba urzekła — odrzekł żałośnie. — Niechby mnie pierwsza kula nie minęła, niechbym na polu sobacze życie skończył.... Jednej ja chcę na świecie i ta jedna mnie nie chce!

— Durny! — zawołała z gniewem Horpyna — toć ty ją masz!

— Stul-że ty pysk! — zawołał z wściekłością kozak. — A jak się ona zabije, to co?, ciebie rozerwę, siebie rozerwę, łeb o kamień rozbiję, ludzi będę gryzł jak pies. Jaby duszę za nią oddał, sławę kozacką oddał, uciekłby za Jahorlik hen! od pułków za świat, aby z nią żyć, przy niej zdychać...... Ot co! A ona się nożem pchnęła, i przez kogo? przezemnie! Nożem się pchnęła!! słyszysz?

— Nic jej nie będzie. Nie umrze.

— Mocy ty żadnej nad nią nie masz!

— Jakby umarła, to jaby ciebie ćwiekami do drzwi przybił.

— Nie mam, nie mam. Jaby wolał, żeby ona mnie nożem pchnęła — niechby i zabiła, byłoby lepiej.

— Głupia laszka. Ot-by po dobrej woli przyhołubiła się do ciebie. Gdzie lepszego znajdzie?

— Spraw ty to, a ja ci garnek dukatów nasypię, a pereł drugi. My w Barze wzięli łupu niemało i przedtem brali.

— Ty bogaty, jak kniaź Jarema — sławny. Ciebie, mówią, sam Krzywonos się boi.

Kozak ręką machnął.

— Co mnie z tego, koły serdce bołyt.....

I znowu zapadło milczenie. Brzeg rzeki stawał się coraz dzikszy, pustszy. Białe światło księżyca nadawało fantastyczne kształty drzewom i skałom. Nakoniec Horpyna rzekła.

— Tu Wraże uroczyszcze. Trzeba razem jechać.

— Czemu?

— Tu niedobrze.

Zatrzymali konie i po chwili orszak idący z tyłu złączył się z nimi.

Bohun wspiął się na strzemionach i zajrzał w kołyskę.

— Spyt? — spytał.

— Spyt — odpowiedział stary kozak — sładko jak detyna.

— Ja jej na sen dała — odrzekła wiedźma.

— Pomału, ostrożno — mówił Bohun — wlepiając oczy w uśpioną — szczaby wy jej nie rozbudyły. — Misiac jej prosto w łyczko zahladaje, serdeńku mojemu.

— Tycho swityt, nię rozbudyt — szepnął jeden z mołojców.

I orszak ruszył dalej. Wkrótce przybyli nad Wraże uroczyszcze. Było to wzgórze, leżące tuż przy rzece, nizkie, i obłe, jak leżąca na ziemi okrągła tarcza. Księżyc zalewał je zupełnie światłem, rozświecając białe, porozrzucane po całej jego przestrzeni kamienie. Gdzieniegdzie leżały one pojedyńczo, gdzieniegdzie tworzyły kupy, jakoby szczątki jakichś budowli, zburzonych zamków i kościołów. Miejscami sterczały płyty kamienne, pozasadzane końcem w ziemi, nakształt nagrobków na cmentarzyskach. Całe wzgórze podobne było do jednego wielkiego rumowiska. I może niegdyś, dawno, za czasów Jagiełłowych, krzewiło się tu życie ludzkie — dziś wzgórze owo i cała okolica, aż po Raszków, była głuchą pustynią, w której gnieździł się tylko dziki zwierz, a nocami duchy przeklęte odprawiały swoje korowody!

Jakoż zaledwie orszak wspiął się do połowy wysokości wzgórza, trwający dotychczas lekki powiew zmienił się w prawdziwy wicher, który począł oblatywać wzgórze z jakimś posępnym, złowróżbym świstem, i wówczas mołojcom wydało się, że między owemi rumowiskami odzywają się jakieś ciężkie westchnienia, jakby wychodzące z ugniecionych piersi, jakieś żałosne jęki, jakieś śmiechy, płacze i kwilenia dzieci. Całe wzgórze poczęło się ożywiać, wołać różnemi głosami. Z za kamieni zdawały się wyglądać wysokie, ciemne postacie, cienie dziwacznych kształtów prześlizgiwały się cicho między głazami, w dali, w pomroce błyskały jakieś światełka, podobne do oczu wilczych, nakoniec z drugiego końca wzgórza, z pomiędzy najgęstszych kup i zwalisk, ozwało się nizkie gardłowe wycie, któremu zawtórowały zaraz inne.

— Siromachy? — szepnął inny kozak, zwracając się do starego esauła.

— Nie, to upiory — odpowiedział esauł jeszcze ciszej.

— O Hospody — pomyłuj! zawołali z przerażeniem inni, zdejmując czapki i żegnając się pobożnie.

Konie poczęły tulić uszy i chrapać. Horpyna jadąca na czele orszaku mruczała półgłosem niezrozumiałe słowa, jak gdyby pacierz dyabelski. Dopiero gdy przybyli na drugi koniec wzgórza, odwróciła się i rzekła:

— No, już. To już dobrze. Trzymać ja je musiała zaklęciem, bo bardzo głodne.

Westchnienie ulgi wyrwało się ze wszystkich piersi. Bohun z Horpyną wysunęli się znów naprzód, a mołojcy, którzy przed chwilą tłumili oddech, poczęli szeptać do siebie i rozmawiać. Każdy przypomniał sobie, co mu się kiedy z duchami lub upiorami przytrafiło.

— Żeby nie Horpyna, to myby nie przeszli — mówił jeden.

— Mocna wid'ma.

— A nasz ataman i did'ka nie boitsia. Nie patrzył, nie słuchał, jeno się na swoję mołodycię oglądał.

— A co się wam zdarzyło, ojcze Owsiwuju?

— Jechał ja raz z Reimentarówki do Rulajpola, a jechał nocą koło mogił. Wtem baczu, hyć coś z tyłu z mogiły na kulbakę. Obejrzę się: dziecko — sineńkie, bladeńkie!... Widno tatary z matką w jasyr prowadzili i umarło bez chrztu. Oczki mu goreją jak świeczki i kwili, kwili!! Skoczyło mi z kulbaki na kark, aż tu czuję: kąsa za uchem. O Hospody! upiór. Alem to na Wołoszy długo sługiwał, gdzie upiorów więcej niż ludzi i tam są na nie sposoby. Zeskoczyłem z konia i gindżałem w ziemię. Zgiń! przepadnij! a ono jęknęło, chwyciło się za głównię od gindżała i po ostrzu spłynęło pod murawę. Przeciąłem ziemię na krzyż i pojechałem.

— To na Wołoszy tyle upiorów, ojcze?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEMIEC I POLKA

CZYLI SYN BURMISTRZA.

Tragedya z niedalekiej przeszłości w 4 aktach.

Napisał A. Jax.

[Dokończenie.]

— **Szulc.** To strzele panie burmistrzu. — Panie radco! **Odchodzi na bok i popija wódkę.**

Frkb. Wartet ihr Polaken! Mścić się będę na was za śmierć mego syna.

SCENA XXXIX.

Hofman się zbliża skrycie i mówi: Er komt!

Frkb. Skryjmy się! **Kryją się za krzaki. Mieczysław wchodzi ostróżnie.**

Frkb. krzyczy za krzakiem: Halt, wer da?

Mieczysław się ogląda.

Frkb. Halt, werda?

Mieczysław chce odchodzić.

Frkb. Halt, werda?! **Strzela.**

Mieczysław. Dla Boga, kto to strzela? **Pada.**

Frkb. Endlich! teraz nie ujdziesz! mamy tego słynnego agitatora. Szulc! będzie dla ciebie order i awans!

Szulc patrzy. Panie radco! to pan Mieczysław. Twój syn zastrzelony! panie radco!

Wszyscy wchodzą: Myler, Hofman, Rajczak, Paprocki, Wanda, Zofia i grupują się koło Mieczysława.

Frkb. klęka obok Mieczysława. Mieczysławie, synu mój! toś to ty. Mówiono mi, że cię Rosyanie zabili. Oni cię oszczędzili, a kula ojca cię trafiła. Dziecko moje, synu mój, co ja nieszczęsny uczyniłem! Przebacz mi?.

Mieczysław. Zdrajco, idź z ocz moich. Niech żyje Polska! miło dla niej umierać.

SCENA XXXX.

Wanda. Mieczku, synu mój, niepoznajesz twej matki?

Zofia. On już nie żyje! Bohaterze polski, zostanę ci wierną na wieki i modlić się będę za ciebie. **Klęka.**

Wanda. Bądź przeklęty synobójco i zdrajco!

Frkb. wstaje rzuca kapelusz na ziemię. Zdziera order z piersi i rzuca na ziemię i po nim depce. Za to świecidełko porzuciłem żonę i zabiłem syna. Boże za ciężko mnie karzesz. Synu mój, Mieczysławie, ja pójdę za tobą. **Szybko odchodzi.**

Szulc. Trzeba go aresztować, bo powiedział, że chce iść za nim. Więc chce iść do powstania. Patrz leci do granicy. Donerweter tego się nie spodziewałem.

Małgorzata. Głupiś! on z bólu i ze zmartwienia rozum postradał, oszalał, koniec świata! Ojciec zabija własnego syna i za co? za order! Biedny Mieczek!

Wanda klęka obok. Synu mój, Bóg w niebie cię nagrodzi! **Klęka. Słychać strzał.**

Myler do Szulca. Patrz! **Pokazuje.** Burmistrz się zastrzelił. Chodź do niego!!! **Szulc i Myler odchodzą.**

Zasłona spada.

KONIEC.

W przyszłym tygodniu rozpoczniemy nową sztukę teatralną pod tytułem:

Pan Damazy Kociubiński,

Dziedzic Capanowa

JAKO SZACH PERSKI W WIEDNIU.

Komedya ze śpiewami w 5 odsłonach

napisał A. JAX.

KAROL LIBELT

O Miłości Ojczyzny.

"Upaść może i naród wielki" zniszczeć tylko nikczemny."

(Ciąg dalszy.)

Długo powodziło mu się szczęśliwie, jednakże w końcu przemagająca siła nieprzyjaciół dopędziła go pod Szreńskiem, skąd zapewne byłby się także szczęśliwie wykręcił, ale dostał postrzał w nogę kulą armatnią. Zmieszani konfederaci poszli w rozsypkę, unosząc swego wodza, a gdy spostrzegli, że ich Moskale przestali gonić, złożyli go w jednej chałupce w lesie.

Zdarzyło się raz, iż dla opatrzenia rannego Sawy sprowadzono z pobliskiego miasta cyrulika. Moskale spotkali go w lesie i dorozumieli się, że go jakiś konfederat potrzebuje, więc poszli za nim, ujęli Sawę i zaprowadzili do swego dowódcy, pułkownika Szlomona, który się bardzo z tej zdobyczy ucieszył. Jednakże, gdy ten pułkownik ożeniony był z Polką, tedy na prośbę swej żony zaczął się bardzo dobrze z Sawą obchodzić, dogadzając mu we wszystkim i dodając mu najlepszych lekarzy. Mimo tego Sawa nie mógł znieść pożaławania moskiewskiego, ani żadnej łaski od wroga, i chcących mu opatrywać, odpychał rękami i pokarmu nie przyjmował do ust. W kilka dni umarł ten wielki rycerz, który z prostego kozaka, z pod strzechy wieśniaczej wyniósł się dzielnością swoją, męstwem i miłością ojczyzny, nie mających sobie za wstyd lub poniżenie, zostawać pod jego rozkazami. Sawa Coliński, był jednym z marszałków wojskowych w konfederacyi, głównie czynny był na Litwie.

W Wielkopolsce, mianowicie koło Poznania i Gniezna, wsławił się w tym czasie Antoni Morawski, rzeźnik z Gniezna. Przystąpiwszy do konfederacyi, dobrał sobie kilkunastu zuchów, i z tymi zaczął napadać na Moskali. Takim sposobem wojował blisko rok. Gdy się to doniosło do naczelników konfederacyi, zaraz Morawskiemu posłano patent na rotmistrza, a to dla tego, że inne oddziały konfederatów polskich potrzebowały takiego zucha, jak Morawski. Na ich tedy wezwanie złączył się z resztą konfederatów, ale po jednej bitwie, gdy ich wszystkich przepłoszono, znowu Morawski odłączył się i na własną rękę wojował, nie mając więcej, jak 90 ludzi. Najczęściej obozował sobie w Gnieźnie, a Moskale stojący w Poznaniu dowiedziawszy się, że tam przebywa, na całą noc zwykle lecieli, aby go pojmać, nigdy jednakże nic nie wskórali, bo Morawski nigdy nie stracił głowy, zawsze swoich zebrał i przerznął się przez szeregi nieprzyjacielskie. Żołnierze moskiewscy tak go się bali, że jeżeli groźnie krzyknął na nich, to mu sami ustępowali z drogi i kryli się po domach.

Raz napadli go byli, jak sobie jadł obiad u jednego księdza w Gnieźnie. Nie miał on wtenczas ani konia, tylko za całą obronę szablę przy boku i parę pistoletów. Gdy usłyszał strzelanie, wypadł na ulicę, patrzy, aż tu pędzi nań kozak i chce go przebić włócznią. Morawski strzela, zabija kozaka i sam dosiadłszy jego konia, przebija się przez Moskali i ze swojemi łączy.

Innym razem po takiej utarczce dziennej tejże samej nocy wrócił do Gniezna z kilkoma ludźmi, i podszedłszy z nienacka pod moskiewskiego szyldwacha, pilnującego armat, rozpłatał mu szablą głowę, armaty zaś powrzucał do pustej piwnicy, poczem wyszedł z miasta tędy, którędy był przyszedł.

Takie sztuczki dowcipne gniewały i wstydziły moskali, dlatego przepłacili szpiegów, aby schwytali Morawskiego. Zuchwała śmiałość Morawskiego sprawiła, że sam wpadł im w łapkę, a to w ten sposób:

Przybywszy do jednej wsi o milę od Poznania, napadł na dziada, który mu się przyznał, że szuka Morawskiego. Morawski troszkę podochocony, rzekł dziadowi: "Wróć do Poznania i powiedz im, że ich tu czekam w karczmie." Dziad poszedł, a on zmorzony snem, położył się spać, kazawszy czuwać swym ludziom. Moskale dowiedziawszy się o tym, zaraz wypadli w 300 koni, otoczyli karczmę, ubili kilku konfederatów, a Morawski śpiący, jak zabity w izbie, dopiero przez karczmarkę zbudzony, wyskoczył na dwór, wołając, aby mu podano konia. Na ten krzyk otoczyli go w ciemnej nocy kozacy, związali i do Poznania zawieźli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dział Gospodarczy.

Zakładajcie komposty.

Jest to sprawa, o której nigdy dość często nie można mówić i przypominać. Kupa kompostów powinna się znajdować u każdego właściciela kawałka ziemi, choćby ten kawałek kilka tylko zagonków wynosił. Czy na wsi, czy w mieście, czy w lesie; czy w górach — wszędzie jest z czego założyć kupę kompostową, która odpowiednio przerabiana, stanie się prawdziwym skarbem. Aby kupę kompostową utrzymać w należytej wilgoci, należy przyzwyczaić domowników, aby wynosili na nią wszelkie zlewy domowe, jak pomyje i mydliny. Zlewy takie zawierają dużo pożywienia dla roślin, więc rozlewanie ich na podwórzu, poza okna, po kątach, nietylko że jest obrzydliwem, niechlujstwem, ale zarazem i marnotrawstwem. Popiół z pieców, sadzę z kominów, wymiotki z kuźni, odpadki przy biciu zwierząt — wszystko to większą ma wartość niż się to na pozór wydaje; taczka sadzy np. ma więcej wartości dla roślin, niż cała fura mierzwy.

Wielkie znaczenie dla wartości kompostu stanowi dokładne jego przerabianie. Chodzi tu o to, że rozmaite materyały, z jakich się kompost składa, wzajemnie się uzupełniają, łączą chemicznie i rozkładają. Nie wystarczy przecież rozrzucić na pole masę materyału, lecz chodzi o to, aby ten materyał podać w takim stanie, iżby rośliny czerpać z niego mogły pożywienie. Baczną więc uwagę należy zwrócić na umiejętne składanie kompostu. Naprzykład: ziemię z rowów, szlam ze stawów, rośliny błotne, odpadki z fabryk przekładać warstwami wapna, popiołu sadzy, napoły przegnitej mierzwy końskiej itp. Taki, warstwami umiejętnie pokładany kompost sfermentuje w krótkim czasie, rozłoży się i wnet może być użyty. Drugim bardzo ważnym warunkiem otrzymania dobrego kompostu jest: utrzymanie wilgoci. Kupa kompostowa nie powinna nigdy wyschnąć, choć z drugiej strony nie powinna być zbyt mokra. Dla ocienienia kompostu dobrze jest obsadzić go ogórkami lub dyniami. Płonną jest obawa, że rośliny te odbiorą kompostowi dużo pożywnych dla roślin pierwiastków, gdyż to, co rośliny zużytkują, to powetuje się obficie przez ocienienie. Kupa kompostowa, nieokryta, wystawiona na działanie słońca i powietrza, traci także pierwiastki pożywcze przez ulatnianie.

Warunki utrzymania zdrowia koni.

1) Zdrowotność i użyteczność koni podnieść można niezmiernie przez stosowne ich utrzymywanie, pasienie i pielęgnowanie.

2) Starać się należy o dobre powietrze w stajni za pomocą przewietrzenia. Przytem jednak konie nie powinny być wystawione na przeciągi. Gdy koni w stajni niema, powinny być okna i drzwi pootwierane (z wyjątkiem, gdy srogi jest mróz na dworze). Najkorzystniejsza dla koni jest temperatura 15 stopni Celsiusza (termometrem należy to sprawdzać). Gdy stajnia jest zbyt ciepła, stają się konie nadto wrażliwe i delikatne. Ściółka powinna być obfita, sucha i czysta. Gromadzenie w stajni mierzwy i stojąca na podłodze gnojówka zanieczyszczają powietrze i powodują choroby koni. Rynny i ścieki należy często i obficie zlewać i płukać wodą.

3) Ilość paszy powinna być zastosowana do wielkości konia i do wymaganej od niego pracy. Trzyrazowego odpasania dziennie należy przestrzegać akuratnie i regularnie. Przy każdem odpasaniu dać należy obrok w trzech porcyach. Zepsutej paszy nie zadawać nigdy. Wszelkie zmiany paszy przeprowadzać powoli. Z rana należy rozpocząć odpasanie koni na 2 godziny przed rozpoczęciem pracy.

Wieczorem paść obrok obficiej niż z rana i w południe a na noc założyć siana obficie za drabinę. Gdy konie wrócą od pracy, należy przed obrokiem dać im trochę siana. Poić konie wodą odstałą i dopiero po półgodzinnym wypoczynku. Po każdem odpasaniu wyczyścić żłoby akuratnie.

4) Zimna woda do pojenia jest szkodliwą; nie powinna jednak być ciepła (nie ponad 11—15 stopni Cel.), ponieważ w takim razie nie jest dosyć orzeźwiającą a poza tem osłabia żołądek i kiszki. Obfite pojenie zaleca się zwłaszcza w porze latowej, a także i wtedy, jeżeli spasa się dużo obroku. Poważne choroby może wywołać woda, która zawiera rozkładające się szczątki zwierzęce lub roślinne, jak np. woda z torfowisk, kałuż i sadzawek. Szczególną ostrożność przy pojeniu należy zachować, jeżeli konie są zgrzane, spragnione albo głodne. W takim razie dobrze jest podać koniom naprzód kilka razy po wiązeczce siana, zmoczonego w wodzie. Dla zdrowia koni jest nader korzystnie poić je nietylko przy jedzeniu, ale i wśród pracy. Mała ilość wody (jeden łyk) nie zaszkodzi nawet zgrzanym koniom, jeżeli zwłaszcza spożyły już do tyla, że oddech mają spokojny (gdy nie robią bokami).

5) Uregulowanie ruchu umiejętne jest dla zdrowia koni konieczne. Wszelkie przemęczenie jest szkodliwem; ale i zupełny spokój w stajni nie idzie koniom na zdrowie, zwłaszcza gdy zwyczajne są pracy a paszę otrzymują posilną. Jeżeli konie długo pozostają w stajni np. gdy w czasie wysilonej pracy przypadnie kilka dni świąt, natenczas łatwo zachodzą przypadki zachorzenia, np. kolki, nieprawidłowości w oddawaniu uryny itp. Jeżeli koń musi pozostawać w stajni z powodu zewnętrznego skaleczenia, wtedy należy ująć mu obroku. Zdrowe do pracy przyzwyczajone konie nie powinny dwa dni z rzędu pozostawać w stajni bez ruchu; drugiego dnia powinny używać ruchu conajmniej przez 2 godziny. Przestrzegając tego, można zapobiedz niebezpiecznym nieraz chorobom. Po opuszczeniu stajni nie powinno się przynaglać koni zaraz do prędkiego biegu; pierwsze dziesięć minut należy jechać stępa. W razie dalekiej drogi, nakłusa i jechać niejakiś czas leży raz po raz zaprzestać wolno. W razie deszczu lub zimna należy podczas koniecznych postojów okryć konie derkami. Jeżeli postój trwa dłużej, dać koniom naprzód trochę siana a potem obroku; poić dopiero krótko przed wyruszeniem w dalszą drogę.

6) Rychło z rana należy czyścić konie zgrzebłem i szczotką. Nie należy nadużywać zgrzebła. Takowe ma służyć tylko do porozdzielania pozlepianej sierści i do usuwania kurzu ze szczotki. Wystarczy do tego zgrzebło tępe. Odrapywanie zgrzebłem zbyt ostrem jest dla koni bolesne i czyni je złośliwymi. Oczy, nozdrza, jako i otwór kiszki odchodowej należy przemyć płatkiem lub gąbką, zamoczoną w wodzie. Konie spocone lub zmoczone deszczem należy w stajni wytrzeć sucho wiechciem. Błoto z nóg i podbrzusza należy oczyścić zaraz. W lecie dobrze jest obmywać wodą nogi konia po powrocie do stajni i wytrzeć potem sucho, zwłaszcza pęciny tylne.

7) Skutkiem niedostatecznej pielęgnacyi kopyt jako też skutkiem błędnego podkucia mogą powstać choroby kopyt. Codziennie po pracy należy z pod kopyt wybrać tępym haczykiem tkwiący tam brud. Potem należy obmyć kopyta zimną wodą i posmarować cienko maścią, tłuszczem czystym lub wazeliną. Przy myciu kopyt zbadać dokładnie stan podków, gwoździ i roga; jeżeli postrzeże się błędy, należy je zaraz naprawić.

8) Podkucie może czasami spowodować poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia koni. Błędne albo zbytnie okrajanie kopyta, zbyt ciężkie, albo niedopasowane podkowy, błędne przygwożdżenie — oto błędy popełniane często przez podkuwaczy. Właściciel konia zaś popełnia błąd jeżeli odnowienie podków opóźnia (ponad 5—6 tygodni) oraz nie stara się o odpowiednie do pory podkucie. W zimie konieczne jest u podków zabezpieczenie przeciwko ślizgawicy.

9) Postępowanie spokojne, rozumne i łagodne odpowiada najlepiej usposobieniu koni. Nawet konie narowiste i złe łatwiej można naprawić przez dobre obchodzenie się z nim, aniżeli przez bicie. Zwłaszcza z młodymi końmi należy postępować łagodnie i z miłością. Pozorne narowy takich koni są zazwyczaj tylko strachem przed nieznanemi przedmiotami lub czynnościami (np. oprzęganie, podkuwanie). W takich razach uspokajanie i łagodne zachęcanie więcej sprawi, niż gwałtowne zmuszanie.

10) Przy oprzęganiu, siodłaniu, czyszczeniu i podkuwaniu koni należy unikać wszystkiego, co zwierzętom sprawia ból i może je zaniepokoić. Szory, siodła i uzdy niedopasowane, drażnią konia i są powodem oporu i nieposłuszeństwa. W zimie nie należy wkładać na konia obmarzniętych uździenic i wędzideł, lecz zanurzyć je wpierw w ciepłej wodzie.

C. S., weterynarz.

POSZUKIWANIA.

KAZDY ABONENT "Gazety Polskiej' ma prawo do jednorazowego zamieszczenia DARMO poszukiwania lub Sprzedaży Gruntu, Własności i td. nie wynoszącego więcej nad jeden cal. Następnie płaci od cala 50c. za każdorazowe ogłoszenie lub 3 razy za $1.00.

POTRZEBA ludzi zdolnych i energicznych do rozpowszechniania "Gazety Polskiej" i sprzedawania książek w Philadelphia, Pa., i okolicy. Zgłosić się do agentury Gazety Polskiej 2610 E Allegheny ave., Philadelphia Pa. (x)

POTRZEBA ludzi zdolnych i energicznych do rozpowszechniania "Gazety Polskiej"' i sprzedawania książek w Pittsburg, Pa., i okolicy. Zgłosić się do agentury "Gazety Polskiej" 1729 Carson str., Pittsburg, Pa. (x)

KAMILA WONSZEWICZ poszukuje swego półbrata Juliana Święcickiego. Pochodzi z guberni Suwalskiej. Przez 17 lat przebywał w Chicago. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Kamila Wonszewicz № 109, Sturgeon Lake, Minn.

FARMA NA SPRZEDAZ, 80 akrowa, twarde drzewo na niej, w Polskiej Okolicy w Beaver Wis., znajduje się tam wielu Polaków z Chicago i Milwaukee. Proszę adresować: L. Ławniczak, 503 Elizabeth ave., Marinette, Wis. (27)

POSZUKUJĘ w ważnym interesie Jana Wasilewskiego pochodzącego z pod zaboru Rosyjskiego, gub. Wileńskiej, stancyi Koszedary. Ktoby wiedział o jego pobyciu lub on sam niechaj da znać pod adresem: F. Piotrowski, 348—154 place, Hammond, Ind.

POSZUKUJĘ szwagra mego Jana Modocha, który przebywał w Chicago temu 10 lat. Listy do niego pisane, zwrócone mi zostały. Upraszam rodaków, którzy znają jego pobyt, aby donieśli pod adresem: Ignacy Juśkowiak, R. F. D. № 65, Shamokin, Pa.

POSZUKUJĘ Piotra Kopickiego i Józefa Ostkiewskiego, który w pewnym czasie miał saloon. Oba zamieszkali w Chicago. Ktoby o nich wiedział lub oni sami proszę napisać do Franciszka Rutkowskiego, 348 Harmer St., Pittsburg, Pa.

POSZUKUJĘ szwagra Bronisława Kuryłowicza, pochodzącego z Galicyi, miasteczka Ulanawa, który miał przebywać w okolicach Chicago przed 19 laty. Kto doniesie o jego mamafafowity. Kto da o nim wiadomość, zostanie wynagrodzony. Adres: Kazimierz Smoleński, 46 Albany st., Poughkeepsie, N. Y.

POSZUKUJĘ WOJCIECHA OGARSKIEGO. Pochodzi z Galicyi, powiatu Jasło, z Łysej Góry. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Tomasz Kusz, Throop, Pa.

IGNACY TOPCZEWSKI poszukuje brata Jana Topczewskiego z zaboru rosyjskiego. Ktoby o niem wiedział lub on sam niechaj się zgłosi pod adresem: I. Topczewski, Pike Lake, Wis.

POSZUKUJĘ Emilię Bielarską i Maryę Suziak, obiedwie z Galicyi, pierwsza z Przemyśla była w Drohomyślu i we Lwowie u Czyżyka, wyjechała w roku 1904 do Ameryki i ma przebywać w New Yorku. Druga z Białobożnicy wyjechała przed rokiem także, w New Yorku przebywa, ktoby wiedział o nich lub one same, proszę się zgłosić w ważnym interesie. J. Bernatowicz, Northwood Park, Niles, P. O. Ill.

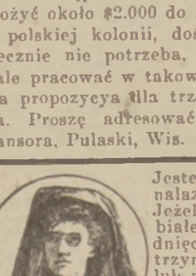
TYLKO KILKA DOLAROW kosztuje u nas szybki odjazd do kraju na najlepszych pasażerskich okrętach przy małej usłudze. Jazda od 7—8 dni. Odjazd do Hamburga, Bremen, Rotterdam i Antwerpen co drugi dzień na przemian. Opieka braterska. Ręczymy za zadowolenie. Nikt nie ma więcej wydatków. Spróbuj i napisz list, a bliższe objaśnienia odwrotną pocztą zaraz nastąpią. Immigrant Labor Exchange Inc., 2 Carlisle str. New York N. Y.

DAMY WAM zajęcie w waszej miejscowości z pensyą $912.00 rocznie i dzienne wydatki. Doświadczenia nie potrzeba. Każdy się tem zająć może. Piszcie i załączcie znaczek na odpowiedź. The Western M. O. Co., 301 Robert str. Dept. G. St Paul, Minn. (24)

MŁODY INTELIGENTNY POLAK nieobeznany ze wszystkiemi szczegółami balwierstwa, poszukuje zajęcia w polskiej balwierni za małem wynagrodzeniem. Jeśli w przeciągu dwóch tygodni nie okaże się zadowolniającym, to odejdzie bez żadnego wynagrodzenia. Jan Ruzyniewicz, 135 Washington st., Worcester, Mass. (25)

NA SPRZEDAZ 80-AKROWA FARMA w Oconto Co., Wis. dobra ziemia, zasiewy, maszyny, inwentarz ze wszystkiem jak stoi. Po dokładny opis adresujcie: J. Kwaśniewski, 654 Becher str., Milwaukee, Wis. (25)

POTRZEBA człowieka, który by chciał wstąpić w dobry interes, i mógł włożyć około $2.000 do założenia młyna w polskiej kolonii, doświadczenia koniecznie nie potrzeba, także by mógł stale pracować w takowym. To jest dobra propozycya dla trzeźwego człowieka. Proszę adresować do: Paul F. Kansora, Pulaski, Wis. (26)



Jestem kobieta. Wynalazłam lekarstwo. Jeżeli cierpisz na białe upławy, opadnięcie macicy, zatrzymanie, bolesne lub nadmierne peryody, bezpłodność ból głowy, krzyża, żołądka, nerek, piersi, nerwowość lub reumatyzm, spróbuj mego domowego leczenia, którym sama w domu wyleczyć się możesz napewno bardzo tanim kosztem. Choć się inne zawiodło, to Cię nie zawiedzie. Pisz zaraz opisując chorobę i załączając 2c. markę na odpowiedź. Adres taki:
Mrs. A. S. Hon, № E., South Bend, Ind. [jul4]

$100 MASZYNKA do PISANIA za $25.

Nie posyłaj twym odbiorcom lub znajomym licho pisane listy, kiedy możecie im wysłać czysty do daty "byznesowy" list po "byznesowemu".

Mamy maszynki wszelkiego gatunku: Remington, Underwood, Smith Premier Hammond lub jakiekolwiekbądź innego wyrobu. Sprzedamy wam po ćwierć ceny sprzedażnej. Napiszcie zaraz po nasz katalog i warunki, które dostarczamy darmo.

Eastern Sales Co.,
192 W. Broadway, Dept. 6 T. New York. (26)

SŁOWKO
DLA OBJAŚNIENIA.
Na całym świecie istnieje tylko jeden prawdziwy
PAIN-EXPELLER,
a poznacie go po "kotwicy" na opakowaniu. Pamiętajcie, jak doskonale skutkował w starym kraju, lecząc Zaziębienie, Neuralgię, Reumatyzm i wszystkie inne cierpienia, wymagające zewnętrznej kuracyi. — Zaopatrzcie się w butelkę. Cena 25 i 50 ctw.
F. AD. RICHTER & CO.,
215 Pearl Str., New York.
Dra Richtera Kotwiczne pigułki Kongo regulują stolec. Flakonik po 25 i 50 ctw.; pocztą wprost od nas lub w aptekach.

NOWINY MIEJSCOWE.

Litewska parafia św. Jerzego na Bridgeporcie przystąpi niebawem do budowy nowej szkoły, której koszta obliczone są na przeszło $40,000. Roboty mularskie otrzymał znany zaszczytnie kontraktor polski, p. Teodor Ostrowski, któremu życzymy z całego serca powodzenia. Proboszczem parafii św. Jerzego jest Wiel. ks. Krawczunas, pod którego kierownictwem parafia ta nader pomyślnie się rozwija.

Cała rodzina złożona z matki i trzech córek poniosła śmierć wskutek zaczadzenia przez gaz. Zaduszona pani E. Dohrman i córki mieszkały pn. 62 Tell ul.

Gertruda miała obchodzić swój dzień urodzin i z powodu tej uroczystości zaprosiła swe koleżanki szkolne. Przybyłe dziewczęta znalazły drzwi zamknięte, a wydobywający się odór gazu kazał im się domyślać katastrofy. Zaalarmowani przez dzieci sąsiedzi i straż ogniowa znaleźli w mieszkaniu nieżywe tylko zwłoki. Matka leżała na progu, chciała drzwi otworzyć, kiedy siły ją opuściły. Ciała dzieci były jeszcze ciepłe i gdyby pomoc przybyła o kilka chwil wcześniej, udałoby się zapewne przywrócić je do życia.

Gubernator Deneen podpisał projekt ustawy, według którego aldermani chicagoscy począwszy od dnia 1 kwietnia r. 1909 będą pobierali pensyę roczną w sumie $3.500.

Przed kilku dniami panna K. Ehrenfeld zameldowała policyi o popełnionej z jej mieszkania kradzieży brylantowego pierścionka. O kradzież tą posądziła niejakiego L. Finkle i wzięła na niego warant. Ponieważ jednak policya nie spieszyła się z przyaresztowaniem, złodzieja, panna Ehrenfeld postanowiła wziąć na siebie rolę detektywa. Znalazła go rzeczywiście z pierścionkiem na palcu opartego o kolumny "Palmer house." Dzielna dziewczyna śledziła go przez czas jakiś, a w końcu na rogu State ul. i Jackson blvd. rzuciła się na niego i przytrzymała dopóki nadeszły policyant nie wziął pod swą opiekę amatora cudzych kosztowności.

Sędzia Scovel, sprawę złodzieja odesłał do sądu przysięgłych, pannie Ehrenfeld zaś winszował odwagi i dodał, że szef policyi Shippy powinien by prosić pannę Ehrenfeld o stałe współpracownictwo.

Rada szkolna postanowiła 12 głosami przeciw 4, by stanowiska nauczycieli szkół publicznych nie mogły zajmować osoby mające przeszło 50 lat wieku. Galerye były przepełnione publicznością, wśród których było wiele srebrnowłosych nauczycieli i nauczycielek. Gdy proponowane prawo zostało zatwierdzone, masa obecnych ze smutkiem spojrzało na siebie.

Były milioner, Karol J. L. Meyer niegdyś założyciel domu dla ubogich w Milwaukee, Wis., obecnie zaś nędzarz przytułku, zwrócił się z prośbą o przyjęcie go na pensyonarza do tegoż domu ubogich. Zarząd domu odmówił mu jednak tego motywując, że Meyer opuszczając Milwaukee dwa lata temu stracił prawo do korzystania z dobrodziejstw powiatowego domu ubogich.

Przed laty, gdy Meyer był właścicielem fabryk drzewnych materyałów, zajmował on wybitne stanowisko w polityce krajowej i dwukrotnie był wybrany jako delegat ze stanu Wisconsin do Washingtonu.

Gadano o tem już oddawna, pocichu i półgłośno, zapewniano — zaprzeczano, aż dziś nie jest to już żadną tajemnicą, że wytrwały do niedawna burmistrz chicagoski, p. Buse, od pięciu tygodni jest szczęśliwym małżonkiem dawnej panny Józefiny Lee i ze zadowoleniem nosi małżeńskie okowy,, których tak długo unikał. Dzisiaj wiadomo, że ślub nastąpił w biurze pana burmistrza i znanym jest burmistrza i znanym jest sędzią, który go udzielił, wreszcie i sam p. Busse zdał z tej sprawy osłonę tajemnicy, a przyznał się, że dlatego się takim, otoczył sekretem, by gazeciarzy zwieść i przekonać, że nie o wszystkiem wiedzą. Ślub tedy odbył się 29go kwietnia o 10 rano w ratuszu, w obecności 5ciu świadków, udzielił go sędzia Brentano, dawny przyjaciel Bussego, poczem odbyło się śniadanie w hotelu Bismarcka. Państwo Burmistrzowie zamieszkali tymczasowo w hotelu "The Plaza" u zbiegu ulic North i Clark, ale równocześnie odwiedzał i dawne swe mieszkanie, by nieobecnością tam nie budzić podejrzenia. Za parę dni p. Busse wyjeżdża ze żoną do swej letniej rezydencyi we Fox Lake. Pani Busse, z domu Lee jest córką artysty malarza i od lat mieszka w Chicago z 2ma młodszemi siostrami, których jest opiekunką. P. Busse'go znała od wielu lat i łączył ją z nim stosunek serdecznej przyjaźni, która dojrzała w miłości w czasie gdy panna Lee pośpieszyła do Pittsburga, by pielęgnować swego przyjaciela po znanej katastrofie w r. 1907.

..**Przeszła niedziela była** dniem najgorętszym w tym roku... termometr wskazywał w południe 93 stopni.

..**380 funtowego jesiotra** złapał w jeziorze Michigan, blizko od Indyana Harbor, Polak Józef Malczewski, zam. przy zbiegu 137 i Cedar ul. Olbrzymia ryba złapała się na linę zaopatrzoną w hak.

W sobotę przybył do miasta naszego ks. Piotr Dschang z I-chowfoo w Chinach, sam Chińczyk rodowity, jeden z 1200 kapłanów katolickich, głoszących w Chinach prawdziwą wiarę Chrystusa. Ks. Dschang przybył do Ameryki i do Chicago w towarzystwie ks. Biskupa Henninghausa z dyecezyi w Shan-Tung, jeden z 36 dyecezyi katolickich w Chinach. Obaj kapłani odwiedzili wnet ks. Arcybiskupa Quigleya. W Chicago zabawią oni przez dwa tygodnie i kilkakrotnie przemawiać tu będą na temat misyi katolickich w Chinach. Ks. Dschang liczy lat 36, nosi się jak inni księża katoliccy, ale zarazem — jako prawowierny Chińczyk ma i warkocz okazały, który zręcznie zwija i chowa pod kapelusz, wychodząc na ulicę.

Ostatnie Wiadomości.

MEKSYK, miasto, 8 czerwca. — Nadeszła tu wiadomość, że bank Jahsco w mieście Guadalajara został oszukany przez pewnego niewyśledzonego dotąd sprację, który za pomocą sfałszowanego czeka podjął z niego $16,000. Zdaje się, że oszust miał wspólnika w kimś z urzędu telegraficznego, ponieważ do popełnienia oszustwa użyto kilka sfałszowanych depesz.

LIZBONA, 9 czerwca. — Komisya, która na zarządzenie Izby posłów zajęła się zbadaniem finansowych operacyj zmarłego króla Karola, wykryła, że królowa wdowa Marya Pia otrzymała z kasy państwowej $40,000. Królowa wdowa nie zaprzecza temu wprawdzie, lecz utrzymuje, że była uprawnioną do pobrania takiej sumy, ponieważ przyznane jej $2.400 rocznie nie wystarczało do należytego utrzymania się na stopie królewskiej. Odkrycie to jest dla rządu tem nieprzyjemniejsze, iż podobnych "zaliczek" udzielano więcej za byłych rządów Manuela D'Espregneiras, obecnego ministra finansów.

MILWAUKEE, Wis., 9 czerwca. — Ze wszystkich stron kraju przybyli właściciele browarów oraz ich reprezentanci na roczną konwencyę stowarzyszenia właścicieli browarów. Poraz pierwszy od czasu powstania tej potężnej organizacyi omawiane będą środki zaradcze przeciwko szerzącej się coraz więcej prohibicyi. Konwencyę otworzył prezydent stowarzyszenia Julius Liebmann. Wszystkich delegatów przybyło siedmiuset.

LIZBONA, 9 czerwca. — Policya portugalska wykryła i udaremniła zamach na rodzinę królewską, jaki miał być wykonany przez członków "towarzystwa czarnego krzyża" podczas uroczystości kościelnej w dniu 18 czerwca. Pomiędzy zaaresztowanymi znajduje się trzech niebezpiecznych anarchistów. W znalezionej korespondencyi przekonano się, że członkowie towarzystwa czarnego krzyża uczestniczyli w zamachu na króla Karlosa.

CHICAGO, 9 czerwca. — Wczoraj doniesiono telefonicznie szeryfowi Strassheimowi, ze Springfieldu, że wydział ułaskawień odrzucił prośbę o ułaskawienie skazanego na śmierć Hermana Billeka, ponieważ zaś w obradach wydziału tego uczestniczył gubernator Deneen, więc zdaje się, że klamka co do ostatecznego losu Billeka zapadła.

NEW YORK, 9 czerwca. — Według rocznego sprawozdania jeneralnej rady szkolnej krajowej w przeciągu zeszłego roku w całych Stanach Zjednoczonych wydano $23,127,762 na cele wychowawcze. W pierwszym rzędzie znajduje się Stan Illinois, gdzie wydano na szkolnictwo $3,160,209,03. Na uniwersytet chicagoski złożył John D. Rockfeller $11,371,220.

TABRIS, Persya, 9 czerwca. — Rząd perski przesłał kwotę $100,000 na ręce rosyjskiego namiestnika na Kaukazie jako odszkodowanie za krzywdy i rozboje dokonane przez rozbójniczych Kurdów perskich na szkodę rosyjskich poddanych, mieszkających na persko-rosyjskiem pograniczu.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, ILL. 11 czerwca, 1908 r. ..

Mąka.
pszenna 4.50—4.60
Prosta - 4.25—4.40
Czysta - 3.70—4.35
Wiosenna . . 6.20
Minnesota twarda .. .. 4.70—4.90
Zytnia. 3.90—4.25

Pszenica.
No. 4 czerwona 85.
No. 8 czerwona .. 88½—90
No. 2 czerwona 92
No. 3 twarda 1.00
Wiosenna pszenica
No. 3 .. 1.04

Kukurydza.
Zwyczajna 53½—62
No. 3 .. .. 69—72
No. 4 .. 58—67
No. 2 żółta72¼-73¼
No. 4 żółta 61—69½
.No 4 biała .. 62—67
No. 2 żółta .. .. ..75—75½

Owies.
No. 3 .. 50½—51
No. 4 biały .. ..48—51½
No. 8 biały51¼-52½

Zyto
No. 2 79

Jęczmień
Przesiewki . 52—56
Zwyczajny . 50—58

Bydło.
Najlepsze woły.... 6.95—7.75
Dobre .. 5.75(6.95
Zwyczajne .. .. 5.00—5.75
Biedne ..1.25—3.25
Najlepsze krowy .. 5.00—6.00
Dobre . 3.50—5.35
Najlepsze jałówki .. 5.50—6.80
Dobre .. 3.50—5.50
Najlepsze cielęta .. 5.00—5.75
Ciężkie -3.00—4.75
Najlepsze stadniki .. ..4.50—5.40
Zwyczajne 3.75--4.30

Swinie.
Najlepsze .. .. 5.47½—5.55
Zwyczajne .. .. 5.45—5.55
Dobre lekkie .. 5.50—5.62½
Dobre ciężkie .. 5.30—5.45
Mieszane .. .. 5.40—5.50
Wieprze 2.75—3.25

Owce.
Najlepsze4.75—5.40
Jagnięta .. .. 5.00—7.00

..**Jaja.**
Pierwszej klasy.. .. 16½
Zwyczajne .. 13¼
Brudne .. ..12—13
80 procent świeżych .. 17½

Ser.
Western .. .. 9¾—10
Daisies. 10½
Young Am 12—12½
Long horns .. 10½—11¾
Swiss Bl. 11½
Limburger 16—16½

Masło.
Dajres .. 21
Creameries 23

Peacking.. .. 16½
Zwyczajne. 10—17

Drób.
Zywe kury .. . 11
Zywe kurczęta 20-23
" indyki 14
"kaczki. .. 10
Zabite kury 12
indyki 14
" kaczki 12
Gołębie tuz 2.00-2.50

Jarzyny.
Szparagi pudło .... 1.00—2.00
Cwika worek .. .. 35—60
Marchew pudło .. .. 50—60
Kapusta opałka .. .. .. 25—1.00
Kalafiory opałka .. .. .. 50—1.00
Selera opałka .. .. .. 40—1.25
Ogórki pudło .. ..20—60
Zielony groszek, bu. .. 1.00—1.50
Sałata beczka .. .. 1.00—1.50
pudło .. . 5—10
Cebula bu 1.10
Ziemniaki buszel .. .. 65—78
"nowe buszel .. .. 1.05—1.20
Rhubab pudło .. .. 50—90
Pieprz opałka .. .. 1.25—1.50
Rzodkiewki tuzin .. 25—40
Brukiew, worek 60—75
Spinach, pudło 25
Szablak strączkowy pudło .. 25—1.50
Groszkowy szablak buszel.. .. 2.60
Lima szablak 100 funtów 5.87½—6.00
Pomidory, 6 koszyków .. .. 25—75

Owoce.
Jabłka beczka .. ..1.00—4.00
Banany pęk .. .. 70—1.60
Cytryny pudło 2.00 .. 2.80
Pomarańcze pudło .. 3.00—4.00
Pine apple opałka .. 1.60—3.00
Brzoskwinie opałka. ..25—75
Czarne maliny 24 kwarty 75—2.25
Agrest 16 kwart 1.50
Wiśnie 24 kwarty .. 2.50
Truskawki 24 kwarty .. 75—2.00

Słoma.
Pszenna 6.00—6.50
Zytnia . 7.50—8.50
Owsiana 6.50—7.50

Siano.
Najlepsza tymotka .. 14.50-15.50
No. 1 13.00—14.00
No 1 i 2 11.00-12.00
No. 3 i 2 9.00-10.50

Cukier.
Stand'd 5.57—5.67
Grupki 6.40
St'n'd' p'w'd. 5.80

Bawełna.
.. 9.28—10.18

Wełna
Myta .. .. 26—28
zwyczajna nie myta .. 24—26
Gruba nie myta .. ..21—26
Lekka nie myta .. .. ..15—17

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtonu, gdzie będą otworzone i zniszczone.

2702 Aksamit T
2704 Andrejewski M
2705 Andrzejczyk A
2709 Antonick T
2713 Augustyn A
2716 Badowski W
2718 Bak J
2719 Babik A
2720 Bachleda I
2721 Banun S
2722 Badak J
2724 Barzac A
2725 Baran M
2726 Bazlek M
2727 Bartosik F
2728 Bawowolek S
2730 Basnar S
2731 Bartunski J
2732 Baran Mi
2734 Bazar J
2741 Bednalyk F
2742 Berka R
2745 Biaoruska A
2744 Berman A
2746 Biernaski W
2747 Bizon W
2748 Biegalski J
2749 Bieslek J
2758 Bobor A
2767 Bornak A
2768 Borylo W
2780 Buc S
2788 Bulatek J
2789 Cabaj J
2793 Cabula J
2798 Chwalla W
2799 Chojnowski J
2801 Chwastak M
2802 Chlewicki F
2803 Chrapusta J
2805 Cybulski S
2806 Cieslinska A
2814 Cwiok M
2815 Cwikola P
2816 Cwiklinska M
2817 Cygan T
2818 Czaplinski J
2819 Czyściecki M
2820 Czerwonka W
2821 Czupielowska
2822 Czyżewski J
2823 Czyż B
2824 Dadal J
2825 Danila M
2828 Danielewicz A
2829 Danelski K
2830 Dawniz S
2831 Danonska M
2836 Derewska A
2845 Dopkusz A
2846 Dopaszynski P
2848 Dorner S
2850 Dragun W
2852 Drag J
2855 Dryzla M
2861 Duda Balbina
2862 Dzielski A
2863 Dziolo J
2865 Dzirdowicz J
2880 Fiala J
2884 Fiałkowski M
2885 Fiorek M
2886 Fornagel J
2887 Frasunek E
288 Frank L
2895 Gajos J
2896 Gąsior L
2898 Gankowski W
2899 Gaza M
2901 Gebis M
2902 Gieslicki B
2903 Gierbakawy L
2906 Gorecka A
2907 Golda M
2916 Gorski J
2927 Grapkowski J
2932 Grzeblinski J
2931 Grabarczyk J
2933 Grzymski F
2934 Gruzinski F
2935 Garonowski A
2938 Gura St
2944 Gzik J
2945 Gzyg J—
2963 Herdzianska S
2965 Herman J
2977 Humanski S
2980 Jablonsky A
2881 Jablonsky J
2983 Jamrozky J
2984 Jablonsky B
2987 Janicki L
2988 Janik D
2989 Janik J
2991 Jarabak Z
2993 Janowicz A
2994 Jarka W
2996 Jedynak G
2998 Jedrzejczak M
2999 Jalinew F
3002 Jesiolowska W
3004 Jesiolowicz B
3006 Jurzak J
3010 Kaneja U
4012 Kapłan J
3013 Kapłan A
3014 Kapłan m
3015 Kapłan A
3016 Kaput Ro
3029 Kariacka J
3020 Karasiak S
3021 Karwat J
3022 Karba M
3025 Kapel J
3027 Kamirski T
3028 Kawa A
3030 Kasina J
3031 Kowalczyk W
3035 Kempski S
3036 Kedzielawa A
3037 Kielar M
3038 Kink E
3039 Kipor M
3040 Kiela M
3041 Kiembpawski J
3052 Klepcarek W
3954 Klima A
3055 Klis A
3056 Klejnowska A
3057 Klamerus M
3061 Kmiecik J
3062 Kmalek W
3066 Kodurski W
3068 Kolar M
3069 Kowalski M
3070 Kolowski M
3073 Konicek J
3074 Kon S
3076 Konecka F
3078 Kociumska Z
3079 Kossak J
3081 Koryla G
3083 Kosior Jan
3086 Kos M
3084 Koran F
3089 Kowalc B
3090 Kowalski A
3094 Kraseyk J
3100 Król K
3101 Krenek OE2
3104 Kruzel A
3107 Kucharzyk J
3110 Kurkozki A
3111 Kurnik Katarzy
3115 Lach Barbara
3129 Lesniak M
3110 Lechowicz K
3139 Litwin J
3143 Losnowski B
3150 Lypski M
3155 Majewski J
3160 Mankowski J
3162 Malinowski B
3163 Mankowski F
3164 Manaika K
3167 Malinowski B
3168 Malona J
3170 Margelska M
3173 Marcisz J
3178 Maresek A
3185 Mazur J
3191 Maziarka M
3197 Merki Mary
3205 Mika J
3207 Michalska M
3208 Mikuta Anna
3210 Milanowski A
3213 Milianu P
3220 Mrozowski S
3223 Mucha W
3232 Napora Apoloni
3233 Nawrot T
3226 Niewiardowski Wacł
3237 Niemiec P
3238 Niecozwna W
3240 Niemyski J
3241 Nowata M
3243 Nowiski I
3250 Ociesko J
3251 Olszenski W
3252 Olech M
3254 Ombrożewska A
3255 Oplaski W
3258 Orlik J
3260 Osowski F
3261 Pachon I
3363 Pachider S
3269 Pawlicki J
3270 Pawłowska K
3271 Pawula A
3274 Pawlik J
3276 Peksa F
3282 Palkowski J
3284 Pionkowski S
3285 Piotrowski O
3286 Pietros A
3288 Pietruski C
3290 Pieck J
3292 Placonka J
3294 Piontek T
3295 Piesewa M
3296 Ploch P
3298 Polinsky M
3302 Pokorna J
3303 Pokarny M
3306 Potewacz W
3309 Początek A
3311 Potaczek F
3312 Pocratko A
3317 Przepasnik P
3318 Pudelko F
3320 Puls J
3323 Pyciak K
3325 Raguła S
3326 Razmin A
3327 Rayniszek AA
3328 Radwa J
3333 Ratkowski S
3341 Reichtanek M
3347 Rimowicz F
3352 Rogala P
3355 Rzkosz W
3359 Rogula P
3361 Ruszkowski J
3362 Rusznak J
3365 Ruszita J
3367 Rudzinski J
3378 Ruchniewicz J
3369 Rysa J
3370 Rygielski J
3371 Ryckel M
3372 Rymowicz W
3373 Rzemienski P
3374 Rzemienski P
3374 Sabata J
3376 Salomon S
3378 Sangaja D
3379 Setek J
3399 Semek S
3401 Selezkyo A
3402 Senuk I
3404 Siedlecki A
3411 Sira A
3414 Sizenka Z
3416 Sipar ZZ
3417 Sindar A
3418 Skonieczky S
3421 Skalska J
3422 Skupienski W
3424 Slatecki J
3423 Skubisz JJ
3425 Sliwa Z
3426 Slibowski S
3428 Smida J
3429 Smielski S
3431 SmolenA
3436 Spak K
3437 Srakuta J
3439 Stachowska K
3441 Stachnik J
3444 Stanek W
3449 Stawiarska M
3458 Strzeszewski T
3459 Słowik A
3461 Sukotowski W
3463 Sujkowska A
3464 Surowsky A
3465 Sukoszewicz T
3497 Swiatek W
3469 Swiałkowski P
3473 Symanowski J2
3474 Szularkiewicz F
3475 Szech M
3476 Szygtówna HM
3477 Szczepaniak K
3478 Szczepaniak K
3479 Szczegeł P
3480 Szczurek M
3484 Szypulski L
3485 Szymankiewicz W
3487 Szok J
3491 Szufronowski J
3493 Szucs J
2494 Tabola J
3507 Trucz F
3509 Turek Sofie
3510 Turczyńska A
3516 Urbanek J
3538 Warga H
3541 Wajtan P
3543 Wagner J
3544 Waza St
3545 Watorek A
3549 Wasmowski J
3556 Walczek F
3551 Wątroba F
3553 Walat F
3554 Wasilewski
3570 Wiktor M
3571 Wiktor A
3572 Wladanowski A
3578 Wisotzki B
3580 Witkowska M
3581 Wisz M
3582 Witenski S
3583 Wieniewski J
3588 WojciechowskiJ
3589 Wojciehowski M
3590 Wojciehowski J
3592 Wojcik W
3593 Wolman W
3595 Woznicki F
3596 Wozna H
3598 Wojnicki W
3599 Woniak J
3602 Zabuszewicz M
3603 Zaczek E
3604 Zadowski S
3612 Zawłocki J
3615 Zabecki M
3622 Zielinski M
3625 Zucarz Z

Główny skład tytoniu Cygar i Papierosów.
IMPORTUJEMY Tytonie rosyjski i turecki; oraz herbatę rosyjską różnych firm.
FABRYKUJEMY TAJLEPSZEGO GATUNKU CYGARA PAPIEROSY I TABAKĘ DO ZAŻYWANIA.
Zwracamy uwagę Szan. Publiczności, iż FABRYKA NASZA SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH!
Mamy na składzie wszelkiego rodzaju tytonie, tabaki do zażywania, maszynki do papierosów, gilzy, cygarniczki gruszkowe, jabłkowe i orzechowe, bibułkę i t. d.
HERBATA ROSYJSKA K. S. POPOWA.
MAGES & TRACKT, 779 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILLINOIS.

GRUNTA I FARMY

Często na opuszczonych przez innych piaskach osiedlają się Polacy w południowych Stanach. Po kilku latach bezowocnej pracy widząc, że praca na złej ziemi się nie opłaca, wyniszczeni na zdrowiu przez malaryę i wyniszczeni finansowo, przenoszą się do okolic **Lublina** i **Thorpu** i tam w krótkim czasie dorabiają się majątku. Czemuż odrazu nie jedziecie do **Lublina lub Thorpu w środkowym Wisconsinie.** Tam znajdziecie czarnoziem z podkładem marglowatej gliny; tam znajdziecie 1280 Polskich farmerów co odnas pokupili, tam znajdziecie Polskie Kościoły i szkoły. Mamy jeszcze 10.000 akrów wybornej ziemi do sprzedania po niskiej cenie na łatwe wypłaty.

Po informacye zgłoście się osobiście lub piszcie do:

M. DURSKI & CO.
285 Armitage Ave., CHICAGO, ILL.

WYCIECZKA NA FARMY!

w pierwszy i trzeci **Wtorek** każdego miesiąca, do **Elberta** w powiecie **Baldwin**, w Stanie **Alabama**. Najlepsza owocowa i warzywna okolica, założona przed kilku laty, liczy obecnie przeszło 260 familii i posiada kościoły, szkoły, sztory, hotele itd.

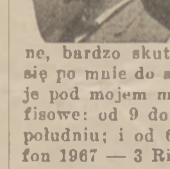
JEDNOLITA CENA GRUNTU.

Roczny dochód z jednego akra od $75.00 do $250.00. Daje trzykrotne w roku zbiory produktów rolnych. **Ziemia urodzajna. Klimat zdrowy. Woda czysta.** Rynki zbyt w pobliskich wielkich miastach: **Mobile i Pensacola.** Farmy położone o 10 mil od zatoki w 150 stóp nad poziem morza. **Powietrze ciepłe w zimie, a chłodne w lecie.** Grunta są tak tanie, iż osadnicy z małą tylko gotówką stworzyć mogą dla siebie i swej rodziny przyjemne egzystancyę i pewny dobrobyt.

Na każdej 40 akrowej farmie, karczujemy 10 akrów pod uprawę dla każdego Kupiciela własnym kosztem, jeżeli w przeciągu 8 miesięcy na kupionej przezeń farmie się osiedli.

Bliższych informacyi udzielają ustnie lub listownie.
L. V. D. LECK & CO.,
164 E. North Ave., corner Halstead St., Chicago, Ill.
Fr. Medweski, Agent. (24)

Polsko Ruski Doktór M. Ziselman.



Pamiętajcie: 7 Parmenter str., Boston, Mass. Mieszkam na pierwszem piętrze, białe drzwi. Wyleczę wszelkie choroby nawet chroniczne, bardzo skutecznie. Nie udawajcie się po mnie do apteki, która się znajduje pod mojem mieszkaniem. Godziny ofisowe: od 9 do 11 rano; od 1 do 2 po południu; i od 6 do 8 wieczorem. Telefon 1967 — 3 Richmond. (oct. 9)

POTRZEBA ludzi tak mężczyzn jako i niewiast w każdem mieście i osadzie w St. Zj. i Kanadzie gdzie mieszkają Rodacy, aby nas ogłaszali. Za te usługi płacimy gotówką w wysokości stosownie do umowy. Stała praca dla pilnego człowieka. Doświadczenia nie potrzeba. Przedłożymy ci wszystko. Pisz zaraz zanim kto inny Cię nie uprzedzi, gdyż tylko 1 osobę zatrudniać będziemy na pewną okolicę. Poślij nazwisko i 2c markę (bez niej nie otrzymasz odpowiedzi) do:
THE SALUTARY Co., Dept 2. DULUTH, MINN. (27)

$17 SZYFKARTA DO KRAJU $17

na expresowe szyfy. Wysyłka pieniędzy do kraju po cenach najniższych; ręczymy, że pieniądze będą w kraju za 12 dni odebrane. Jedźcie do kraju tylko przez nas, a będziecie ze wszystkiego zadowoleni. Szyfy odchodzą co drugi dzień. Żądajcie naszych cyrkularzy, a prześlemy zaraz darmo.
MARCELI REICH & CO.,
Bank polski i Biuro notaryalne
27 Washington Str., NEW YORK, N. Y. (27)

DOBRA SPOSOBNOSC.
Kupna nasadków jaj za połowę ceny . od 1-go czerwca.



Piękne bardzo nieśne czubate **kury polskie**, nasadek 15 jaj od moich najpiękniejszych kur $1.50.

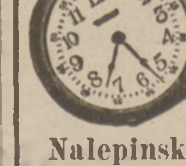
Czubate z brodami Houdany, duże kury francuskie nasadek 15 jaj $1.00.

Grzebieniaste, siemieniaste. Ankony najnieśniejsze że wszystkich gatunków drobiu nasadek, 15 jaj $1.50.

Swieże jaja i dobre opakowanie, gwarantuję. Proszę podać adres expresu, a należytość przysłać wraz z zamówieniem.

Adresować, Jos. Kwaśniewski 654 Becher str. Milwaukee, Wis. (26)

Najlepsze Zegarki,



Łańcuszki i Dewizki można dostać kupić od nas po jak najtańszych cenach. Przyślijcie nam swój adres i 2c markę awy ślemy wam nasze katalogi.
Nalepinski Mdse. Co.
359 W. Chicago Ave., Chicago, Ill.

KTO MA Z TEGO ROKU ZREBAKA na sprzedanie w Chicago, niech się zgłosi pod adresem: Ed. Hartwig, R. F. D. No. 1, Lemont, Ill. (25)



Zadziwiający zegarek $4.98
Zadna oferta jeszcze jej nie równała się. Pierwszej klasy! Najlepiej trzymający czas na świecie! Wygląda jak szczerozłoty zegarek O podwójnej kopercie ślicznie grawirowany z werkiem o kamieniach rubinowych, patentowy regulator, "lewer escape", bez magnetu wypróbowany i regulowany. Gwarantowany na 20 lat. Poślemy z łańcuszkiem. C.O.D. $4.98. Obejrzyj go i jeżeli znajdzieś go zadziwiającym zegarkiem zapłać agentowi ekspressowemu sumę i przesyłkę, inaczej odeślij nam. Kup lub sprzedaj 6 zegarków a poślemy 1 zegarek i łańcuszek darmo. Jeżeli $4.98 przyślesz od razu to wyślemy zegarki pocztą rejestrowanym. Oszczędzi wam przesyłkę. Podaj czy dla mężczyzn lub kobiet. FIELD & Co., DEP. 16
163 Randolph str., Chicago, Ill. (jul11)



Elegancki zegarek $3.75
Nim kupisz zegarek przyślij twój adres a poślemy wam śliczny zegarek i łańcuszek expressem do obejrzenia. Jeżeli przekonasz się równa się $15.00 zapłać agentowi $3.75 a zegarek jest wasz. Jest on o podwójnej kopercie śliczne grawirowany, trzonkiem nastawiany i nakręcany z werkiem i kamieniami rubinowymi i gwarantowany, że dobrze trzyma czas, z łańcuszkiem długim dla niewiast lub kieszonkowy dla mężczyzn. Napisz jaki zegarek mamy wysłać. Adres:
M. C. FARBER. (209)
225 Dearbon st., Chicago, Ill. (jul11)

PEDICURA

na pocenie nóg, bóle, złą woń itd.

Przyślijcie 50 cent. w 2 centowych znaczkach pocztowych za jedno pudełeczko lub $1.00 na 2 pudełeczka.

PEDICURA MASCI.

Pieniądze także można przesłać przez Money Order, Express, Check lub Registered Letter.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg jak wógóle, złą woń itd. nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeśli użyte jak przepisane.

Jeżeli macie jaka inną chorobę to napiszcie do nas, a my chętnie odpiszemy i doniesiemy jaką maść, medycynę lub pigułki i macie używać. Porada darmo. Adres:

PEDICURA REMEDY CO. NOT INC.
E. P. Leischner, Chemist.
460 N. Robey str., CHICAGO, ILL.

DO EUROPY możemy was wysłać za parę dolarów, jeżeli chcecie codziennie parę godzin lekko robić na szybkich okrętach. Zadna praca przy kotłach lub węglach. Okręty wyjeżdżają do Hamburga, Rotterdam i Antwerp co tydzień. Przyjedź lub napisz do: INTERNATIONAL SHIPPING OFFICE 16 Greenwich str., New York, N. Y. (june28).

SAMOTNY MĘZCZYZNA w średnim wieku, posiadający 140 akrówą farmę i $1,600 gotówki, poszukuje towarzyszki życia, odpowiedniej Panny lub Wdowy. Zainteresowane proszę dokładnie się opisać w liście. Adres: M. O. Kolski, Prague, Alta, Canada.

$100 MASZYNKA do PISANIA za $25.

Nie posyłaj twym odbiorcom lub znajomym licho pisane listy, kiedy możecie im wysłać czysty do daty "byznesowy" list po "byznesowemu".

Mamy maszynki wszelkiego gatunku: Remington, Underwood, Smith Premier Hammond lub jakiekolwiekbądź innego wyrobu. Sprzedamy wam po ćwierć ceny sprzedażnej. Napiszcie zaraz po nasz katalog i warunki, które dostarczamy darmo.

Eastern Sales Co.,
192 W. Broadway, Dept. 6 T. New York. (27)